Cena egz. 20 groszy. Dziś Dodatek Sportowy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 138. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 16 czerwca 1936 r. | Rok XXX.

Z Ziemi Czerwieńskiej.

Zamiast iluzorycznych ugód, wzmocnijmy polskość na wschodzie.

Spór, jak mianować rusińskie zaludnienie Małopolski Wschodniej, powinien należeć już do historji. Z chwilą, kiedy cerkiew grecko-katolicka wprowadziła nomenklaturę: „Ukraina“, „ukrainiec“, ukraiński“ — sprawa została przesądzona*). Ukrainizacja objęła masy ludowe. T. zw. Starorusini, czy to będą moskalofile, czy — jeszcze słabsi — polonofile, należą już do przeżytków, z dnia na dzień wymierających. Jedynie grupa Łemków, jako oddalona od organizacyjnych środowisk ukraińskich, trzymać się zapewno będzie jeszcze dość długo orjentacji moskalofilskiej. Lecz i ta grupa z czasem będzie musiała albo przechylić się na stronę ukraińską, albo spolszczyć się.

Nastrój społeczeństwa rusińskiego jest nietylko w nazwie, ale i w dążeniach swoich ukraiński, t. zn. marzący o zjednoczeniu niepodległej Ukrainie i pracującej dla niej. Niema wśród ukraińców żadnej grupy ugodowej w tem znaczeniu, by chciała się pogodzić na stałe z przynależnością kresów południowo-wschodnich do Polski i zadowoliła swobodą rozwoju kulturalnego i gospodarczego w granicach Rzeczypospolitej. Nawet najbardziej umiarkowana grupa polityczna biskupa Chomyszyna **„ugodę“ traktuje jako tymczasową normalizację istniejących stosunków,** celem wykorzystania tej normalizacji dla skrzepnięcia kulturalnego i gospodarczego.

Największemi wpływami wśród starszego społeczeństwa cieszy się Undo (Ukr. Narodowa Demokracja), mająca obecnie podobną ideologję do ideologji naszej narodowej demokracji z r. 1905 — sprzeciwia się nierozważnym porywom gorętszych żywiołów, radząc organizować się i wyczekiwać sposobniejszej chwili do czynu. **Młodzież natomiast, zwłaszcza inteligentna, jest pod wpływem skrajnie nacjonalistycznego i nieprzejednanego obozu terorystów.** Poza tem jest jeszcze w społeczeństwie ukraińskiem parę grupek radykalno-społecznych, zezujących **w stronę komunistów.**

Cały ruch polityczny ukraiński jest nam wrogi, ale nie niebezpieczny, bo skłócony ze sobą i nie władający należycie rozbudowanym aparatem organizacyjnym.

Bardziej podziwu godną i bardziej **groźną dla nas jest ukraińska akcja gospodarcza.** Wyrosła ona nagle, dopędziła naszą współdzielczość szybko, prześcignęła i pozostawiła nas za sobą daleko. Dziś wieś małopolska jest opanowaną zupełnie przez ukraińską kooperatywę, a obecnie **rozpoczął się zwycięski atak na miasta i miasteczka.**

Co jest głównym powodem tego rozmachu? Odpowiednio wyszkoleni ludzie, ogarnięci przytem patrjotycznym zapałem. Ukraińska młodzież, nie reflektując — zwłaszcza w pierwszych latach powojennych — na rządowe posady rzuciła się **masowo do studjów gospodarczych.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

*) Sprawę przesądza Szanowny Autor, nam się jednak wydaje, i chyba nie bez słuszności, że w granicach Rzplitej nie wolno nam tolerować nawet nazwy Ukrainy, w żadnym razie nie wolno nam z uległością godzić się na usankcjonowanie tych zamierzeń. — Red.

Pokłosie naszej polityki wewnętrznej.

„Złota mowa“ ministra Świętosławskiego

powinna czynnikom decydującym zwrócić uwagę na znaczenie Ziem Zachodnich.

Grupa parlamentarna „działaczy społecznych“ łudzi się, sądząc że porwie za sobą masy.

(Od własnego korespondenta warszawskiego).

Mowa ministra oświaty Świętosławskiego, wygłoszona w Poznaniu, została przyjęta przez prasę i sfery polityczne stolicy z wielkiem uznaniem. Nazwano jego mowę „złotą“.

Programem urzędującego ministra, którego wysłuchaliśmy w wielkiem skupieniu i z wdzięcznością jest:

„Należy wzmocnić i uwielokrotnić pracę naszą w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, aby polska racja stanu mogła się tu pogłębiać i rozwijać.“

W obliczu wielkiego procesu politycznego na Górnym Śląsku, jest to mowa bardzo na czasie i zupełnie wyraźne ostrzeżenie.

Cóż, kiedy wiara w Polsce w rzucane słowa, choćby były one najpiękniejsze, kurczy się z dnia na dzień. Wiemy, jak bardzo w stolicy jesteśmy zapatrzeni na **wschód** i że nie łatwo będzie zejść nam z tej drogi. Gdyby więc za słowami ministra oświaty poszły **czyny**, choćby tylko narazie na jednym **odcinku oświatowym!**

O ziemiach zachodnich potrafiono milczeć i to milczeć tak długo, aż koniecznością stało się mówić głośno na całą Polskę. Kamienną bowiem pewnością jest, że **rdzeń duszy narodu** jest tam, gdzie stała kolebka naszej państwowości i gdzie były początki Kościoła katolickiego w Polsce. Oby czynniki odpowiedzialne chciały to zrozumieć!

Prawda ma zawsze swoją wielką wymowę. Na wielkim zjeździe spółdzielczym **w obecności Pana Prezydenta** programowy mówca wskazywał z całym naciskiem na to, że na nic się zda korygowanie naszego systemu gospodarczego. Chcemy ciągnąć łańcuch, aby Polskę podnieść wyżej, ale widzimy, że **ogniwa łańcucha są mocno nadwątlone i że są tam dziury.** Wołano więc o

nowe formy ustroju gospodarczego w Polsce.

Nasza gospodarka musi być taka, **aby mogła zaspokoić potrzeby szerokich mas. Dość już tej nędzy i głodu!** Muszą być **zaspokojone pierwsze potrzeby całego społeczeństwa i wszystkich warstw.**

O pięknie stylizowanym programie gospodarczym ministra Kwiatkowskiego, zdaje się, że zupełnie w Warszawie zapomniano. Metoda korygowania naszej polityki gospodarczej nie wystarcza i nie budzi entuzjazmu. Nieopisany entuzjazm budzi natomiast kategoryczne wołanie **o przebudowę** całego systemu gospodarczego. Wszyscy żyjemy tylko z ręki do ust, a mamy też miljonowe rzesze wprost głodujących. A że, jak już pisaliśmy, sprawy gospodarcze nie dają się oddzielić od spraw politycznych, więc też i na zjeździe spółdzielczym padały wyraźne aluzje i wołanie o Polskę demokratyczną. Najżarliwsi spółdzielcy w Polsce wskazywali, że ludowa Polska jest im potrzebna więcej, niż powietrze i woda. Hasłem ich było i jest, gospodarcze wyzwolenie chłopów polskich, któremu w miarę sił i możności spółdzielcy chcą pomóc.

Zupełnie wyraźnie poruszona została

kwestja żydowska w Polsce.

A my, jak ten człowiek płynący na morzu przerzucamy się z jednej fali na drugą i boimy się przystąpić do rozwiązania najpilniejszych nawet zagadnień.

I żadną miarą nie możemy ruszyć z miejsca, poruszając się z lunatyczną sztywnością w łańcuchu wydarzeń Krakowa, Lwowa, Chełmna, Torunia, Gdyni lub Przytyku. A napór wewnętrznej konieczności wielkich czynów i decyzyj staje się coraz większy...

Bywa też, że błahe powody najdonioślejszych wydarzeń leżą zupełnie w mroku. Gdzieś tam w kąciku wiadomości krajowych czytał ten i ów, że **były minister sprawiedliwości Michałowicz,** który obecnie został **pisarzem hipotecznym,** otrzymał za jedno tylko przepisanie tytułu własności elektrowni warszawskiej **100.000 zł.** I pewni jesteśmy, że ta drobna wiadomość stać się może niepożądanym materjałem dla żywiołów wywrotowych. Na nic się zda cała mowa nowego premjera **o konieczności „surowego życia“,** gdy pod jego bokiem dzieją się tak szkaradne rzeczy, obrażające moralność i sprawiedliwość społeczną. Stąd bierze swe źródło niewiara we wszelkie piękne słówka.

Jakżesz więc daleka jest droga od życia ułatwionego tych, którzy przez tyle lat opływają we wszystkiem, do życia surowego!

Życie nad stan

nielicznych, rozpasanie bogatych, jakie obserwujemy w stolicy, ich bachancki szał staje się widowiskiem nie do zniesienia, którego wyzywające zuchwalstwa nic nie może prześcignąć, żaden agitator komunistyczny.

Zmiana na stanowisku premjera w naszych warunkach nie ma żadnej wymowy. Mija dzień za dniem, tydzień po tygodniu i nie widzimy żadnych znaków na lepsze ani w stosunkach politycznych, ani też gospodarczych. Słyszeliśmy o deklaracji Filaretów, senjorów Organizacji Młodzieży Narodowej, Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Zarzewiaków. Wszyscy zgłaszają się do **nowego obozu politycznego,** który ma dopiero powstać.

„Ale na miłość Boską, gdzie wasza młodzież!“ — woła publicysta, były poseł Mackiewicz.

A my wołamy: **gdzież są te masy, które obóz legjonowy chce obecnie do siebie przyciągnąć?**

Czy chłopa, robotnika, pracującego inteligenta przyprowadzi wam poseł **Surzyński z Poznania,** który nawet w łonie swoich kolegów-posłów nie umiał się zsolidaryzować i głosował za ubojem rytualnym dla żydów?

Piszemy o nim dlatego, że ub. niedzieli on, jak również posłowie ze Zw.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nowi ministrowie włoscy.



Czterej nowi ministrowie włoscy (od lewej): Alfieri (prasa i propaganda), Lessona (kolonje), hrabia Ciano (sprawy zagraniczne) i Ferrucio (korporacje), żegnani są na zdjęciu przez podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa gen. Valle na lotnisku rzymskiem przed odlotem do Rossone, gdzie zostali zaprzysiężeni prze króla.

Zamiast iluzorycznych ugód...

(Ciąg dalszy).

Z ukraińskiej Wyższej Szkoły Gospodarczej w Podjebradach (Czechosłowacja) wyszło szereg fachowo wykształconych inżynierów rolniczych i handlowych, którzy poczęli współdzielczo organizować wieś ruską. Dziś cała młodzież kończąca szkoły znajduje pracę w różnego rodzaju spółdzielniach. Cały **ukraiński ruch kooperatywny liczy około pół miljona członków, rozporządza miljonowemi kapitałami** i bogatą siecią handlowych i przetwórczych placówek. Najpiękniej rozwija się spółdzielnia mleczarska „Masłosojuz“, opanowywująca nietylko rynki polskie (posiada składy w Krakowie, Katowicach), ale i zagraniczne. Także **eksport jaj** z Polski jest dziś **w wielkiej części w rękach ukraińskich.** Charakterystycznem jest, że pisma ukraińskie, propagujące współdzielczość, **powoływały się często na przykład dzielnicy poznańskiej**, a **„Ukr. Kooperatysta“ drukował nawet bardzo obszerną i szczegółową historję odrodzenia gospodarczego w Poznańskiem.**

W innych dziedzinach życia publicznego Ukraińcy nie mają się jeszcze czem pochlubić. Literatura ich piękna nie może wyjść poza obręb form i zainteresowań, zakreślonych przez Szewczenkę i Frankę, teatry mają tylko wędrowne, literatury naukowej prawie żadnej, jedynie w sztuce plastycznej pojawiło się kilka bardzo ciekawych talentów. Kto jednak śledzi od zarania ich odrodzenia narodowego ich wysiłki, musi bezstronnie przyznać, że i w tych dziedzinach od czasów przedwojennych nastąpiły stosunkowo duże postępy. Ukraińcy, to społeczeństwo jeszcze bardzo kulturalnie młode, mające duże szanse rozwoju przed sobą, które zgotuje nam jeszcze

dużo niespodzianek i kłopotów w przyszłości, chyba, że zamiast iluzorycznych ugód, potrafimy tak umocnić i rozbudować polskość na wschodzie, iż pewnego dnia ujrzą się Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej w mniejszości.

A możliwość ta istnieje, bo jeszcze dotąd mamy większość ziemi i większość przemysłowych warsztatów pracy w województwach południowo-wschodnich w swem ręku. **Innych widoków rozwiązania problemu polsko-ruskiego niema.**

Ks. Franciszek Błotnicki.

Już się pojawiają skutki podwyżki płac.

Paryż, 15. 6. (PAT.) Rząd zamierza rozpocząć energiczną akcję w celu **przeciwdziałania zaznaczającej się coraz to bardziej zwyżce cen.** W tym celu rząd zamierza — jak oświadczył minister sprawiedl. przedstawicielowi L'Intransigeant — wejść na drogę **stosowania dotychczas istniejących postanowień karnych** wobec nieuzasadnionej podwyżki cen produktów żywnościowych karą **do 3 lat więzienia lub grzywną do wysokości 150.000 franków.**

Strzelanina w Palestynie trwa.

Jerozolima, 15. 6. (PAT) Strzelanina w Palestynie **trwa w dalszym ciągu,** mimo dekretu wysokiego komisarza, **wprowadzającego karę śmierci i dożywotniego więzienia za akty terorystyczne,** wymierzone przeciwko policji, wojsku, pociągom kolejowym i t. d.

W pobliżu Nablus grupa 30 Arabów **zaatakowała strzałami patrol wojskowy,** który ostrzeliwując się zranił i zatrzymał jednego Araba. Arabowie **zasypali również strzałami pociąg,** zdążający z Litty do Jerozolimy. Strzały nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

Dziś rano Arabowie zatrzymali **samochód z pasażerami — żydami, na drodze z Jerozolimy do Jerycho.** Napastnicy zranili strzałami dwóch żydów i **zdołali ujść przed nadejściem władz policyjnych.**

W pobliżu miejscowości Mozza pod Jerozolimą **ostrzeliwano wóz żydowski i zraniono dwóch jadących.**

„Złota mowa“

(Ciąg dalszy).

Parlamentarnego **grupy „działaczy społecznych“** zwołali do Warszawy zjazd działaczy społecznych. Jak donosi prasa prorządowa, „narada powyższa powinna stać się jednem z ważniejszych ogniw, mających na celu urzeczywistnienie ideowego zorganizowania narodu pod sztandarem walk o siłę i obronność państwa w myśl wskazań generała Śmigłego Rydza.“

Przeglądamy pilnie listę zgłaszających się do nowego obozu i widzimy, że jest to **próba wskrzeszenia dawnego obozu BB** o znacznie rozszerzonych tylko ramach, czyli powtarzać się będzie dawne błędy.

Kiedy płk. Koc milczy i gdy się nie sprawdziła zapowiedź, że w pierwszej połowie czerwca nowy obóz polityczny pokaże swoje oblicze, organ naprawiaczy **„Naród i Państwo“** tak tę rzecz klaruje: **„Jest to próba znalezienia nowych ram organizacyjnych dla dawnego, a nie ustępującego z rzeczywistości polskiej obozu niepodległościowców piłsudczyków.“**

I gdy za dni kilka lub kilkanaście odbędzie się „start“ ludzi z obozu niepodległościowców-piłsudczyków, organ Stronnictwa Ludowego wyjaśnia już teraz dobitnie, że ten start do mas chłopskich **zupełnie się nie uda.** „Zielony Sztandar“ przypomina, że emigrantom politycznym, a więc i Witosowi **nowy premjer zaproponował więzienie.** A zresztą sama zapowiedź o „sytych“ i napełnieniu brzuchów bezrobotnych (w co ludowcy nie wierzą) nie rozwiąże wszystkiego, bo masy domagają się nietylko chleba, ale i **szerszych praw obywatelskich.**

Oto jest krótkie pokłosie polityczne z ub. tygodnia. Obracamy się w marazmie, szarzyźnie i małości. Jedynym jasnym promieniem jest **wielka ofiarność obywateli na rzecz obrony państwa** i mowa **min. Świętosławskiego o znaczeniu Ziem Zachodnich.**

Poza tem generałowie i ministrowie oraz członkowie pewnego zjazdu politycznego wiele mówili o narodzie, ale były to słowa i tylko słowa. Na temat „zagubionego narodu“ w 10-lecie obozu prorządowego rozpisuje się prasa. Jedni twierdzą, że naród został zagubiony, drudzy mają zupełnie przeciwne zdanie. I na takich dyskusjach ucieka nam jakże drogocenny czas, który niewiadomo dla kogo pracuje! I nie dziwimy się, że **smętek ogarnia wicepremjera Kwiatkowskiego,** który swoim kolegom politycznym zwierzał się melancholijnie, że **„niewielu** wierzy w zwycięstwo“, zaś drugi minister p. Ulrych mówił na tymże zjeździe: „Mussolini prowadził wojnę za pieniądze, które obywatele przynosili do kas, a w Polsce oszczędności odpływają z kas.“

Tak, gdzieindziej jest inaczej. — U nas jest jakże inaczej! (r)

Proces o zajścia w Przytyku trwa.

Skończono przesłuchiwanie świadków. — Niektórzy chłopi cierpią na zanik pamięci, żydzi pámięć nagle odzyskali...

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Radom, 15. 6. We wtorek będzie przesłuchany ostatni świadek w sprawie. Obrońcy ze swej strony składać będą wnioski. Obrońcy żydów wnosić będą przedewszystkiem o przeprowadzenie **wizji lokalnej w Przytyku.** Cel jest aż nadto przejrzysty. Być może, że sąd przychyli się do wniosku obrony.

Ub. soboty oskarżeni żydzi znowu demonstrowali. Nie chcieli oni jechać samochodem policyjnym **w dzień sabatu.** A gdy się pokazali na ulicy, tłum żydów zgotował im spontaniczne owacje. Okrzykom na cześć rzekomo niewinnie cierpiących żydków nie było końca. Skutek był ten, że w powrotnej drodze już ich nie prowadzono, tylko odwieziono.

Będzie to jeszcze jednym powodem do alarmowania żydowskiej opinji publicznej — o rzekome **„pogwałcenie przepisów religijnych“.**

Przez kilka dni zeznawali świadkowie odwodowi, **chłopi z okolicy.** Nie wielu z nich mogło się należycie wysłowić i ubrać w szatę słowną swoje myśli. To też korzystała z tego obrona oskarżonych żydów, a prasa żydowska **szydziła z „głupoty i nieuctwa“ chłopów polskich.** Podważając ich zeznania i ich prawdomówność, „Piąta rano“, żydowski dziennik pisze, jak to głupi i ciemni chłopi wiedzą, co jest w akcie oskarżenia. Powód do takiego obelżywego pisania dało im wystąpienie jednego ze świadków, który powiedział w myślowym skrócie, że nie jest prawdą to, co pisano w akcie oskarżenia przeciwko osk. Strzałkowskiemu.

Wielki rwetes się zrobił i na ławie obrońców i w prasie, gdy jeden ze świadków chciał zapodać sądowi **pewne nazwiska z kartki.** Sąd słusznie zwrócił uwagę świadkowi, że ma mówić tylko to, **co pamięta.** Natomiast ta druga strona zrobiła z tego wielki krzyk. Jak to, w biały dzień, na kartkach podsuwa się świadkom nazwiska oskarżonych żydów?!

Ale też zaraz na drugi dzień stanęła przed sądem **żydówka, która też powołała się na brak pamięci i wyraziła chęć zaglądnięcia do „karteluszki“.** Wtedy to ta druga strona, zawsze przeraźliwie krzycząca w procesie nabrała „wody do ust“.

Zeznawały **sieroty po zabitym szewcu żydowskim, Minkowskim.** Osobliwa to była chwila, ale też żydzi nie umieli jej uszanować i chcieli bić z tego „kapitał“ dla siebie. Morze łez i westchnień wylano w prasie nad losem tych sierot, któremi zresztą opiekują się żydzi całej Polski. Ale też przed sądem stanął **syn zabitego Wieśniaka.** I przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że śp. zmarły osierocił **pięcioro nieletnich dzieci,** że jedynem dziedzictwem, które w spadku po tragicznie zmarłym ojcu otrzymali, jest **jedna morga gruntu,** że te dzieci żyją w biedzie i że

żaden komitet się niemi nie opiekuje!!!

Ale też całym punktem ciężkości dla żydów było zeznanie małoletnich braci Minkowskich. Mieli oni wskazać na tych chłopów, którzy wdarli się do mieszkania i bili wszystkich.

Istotnie, 16-letni Gabryś Minkowski wskazał na 4 oskarżonych chłopów, którzy mieli go bić. Byli to dwaj Fronczakowie, Kwietniewski i Iwański. Leżąc na ziemi czuł, jak bili go chłopi pałkami. Gdy oprzytomniał, rodzice — już nie żyli.

Ale... ale pokazało się, tenże świadek zeznał u sędziego śledczego, że **nie wie kto go bił.** A gdy mu pokazywano oskarżonych w więzieniu, **nie rozpoznał żadnego z nich!** Dziś natomiast podaje nazwiska i doskonale rozpoznaje ich.

Sędzia Plewko: Może **za pół roku** świadek sobie wszystkich oskarżonych przypomni, którzy siedzą na ławie oskarżonych. Za pół roku sądzić nie będziemy.

Świadek odpowiada, że zeznaje o tych, **których widział,** a o nikim innym nie zeznaje.

Obrona żydów prosi o zaprotokółowanie zapytania sędziego i odpowiedzi świadka.

Gdy obrońca adw. Kowalski zapytał, czy prawdą jest, że świadek mieszka u babki i **co babka mówiła mu przed rozprawą**, zrywa się w tej chwili oskarżony żyd Jankiel Kirszencwajg i wielkim głosem zaczyna wołać: **„Nie odpowiadać mu. To on jest wszystkiemu winien!“.**

Przewodniczący postanowił oskarżonego żyda skazać za to **na 3 dni odosobnienia.**

W tem miejscu prokurator wniósł o wezwanie biegłego neurologa dr. Ostrowskiego. Obrona bowiem twierdzi, że świadek Minkowski dlatego nie podał nazwisk swoich „katów“, bo wskutek ciężkiego pobicia **stracił pamięć.** Dziś natomiast sobie wszystko dobrze przypomina.

Biegły oświadczył, że Gabryś Minkowski wskutek pobicia **mógł doznać zaburzeń pamięci.** Z drugiej wszakże strony uchodzi niemal za pewnik, że najszybciej zpowrotem przenikają do świadomości **wrażenia ostatnie, najmocniejsze.** Oto dlaczego dziwnem się wydaje, że u sędziego śledzczego Gabryś pamiętał o jakimś chłopcu, natomiast nie umiał wskazać tych, co go dręczyli. To wszystko w zestawieniu z dzisiejszem zeznaniem Gabrysia, wymieniającem już napastników, **odbiera wartość prawdopodobieństwa temu zeznaniu.**

Tak więc nie bardzo były udane te zeznania świadka.

Poczęło się wydawać dziwnem obronie, że świadkowie żydzi z taką pewnością wskazywali na oskarżonych Polaków, o których mówili w zeznaniach. To też w przerwie

inaczej rozsadzono oskarżonych.

I okazało się, że ani jeden ze świadków-żydów dnia tego nie mógł wskazać na prawdziwych oskarżonych, których sądowi wymieniał z nazwiska mimo, że jak powiadali, znali ich bardzo dobrze. Okazało się, że świadkowie żydzi byli dobrze poinformowani **w jakiej kolejności siedzą oskarżeni,** a gdy tę kolejność zmieniono, kofrontacja nie udała się w 100%.

Wogóle zauważono, że po każdem zeznaniu znalazł się jakiś żyd, **który wychodził z sali i informował pozostałych świadków o wszystkiem,** co się na sali dzieje. Wobec tego przewodniczący obecnie nie pozwoli publiczności wychodzić z sali posiedzeń sądu podczas rozprawy.

*

W nocy sobotniej gmach sądu jacyś nieznani sprawcy zamalowali napisami w rodzaju: **„Polska dla Polaków“.** Przytem na dniu doszło do zajścia. Jakiś osobnik rzucił się przed gmachem sejmiku na żyda. Policja spisała protokół.

H. R.

Zamach na Hitlera.

Praga, 15. 6. Organ „Czarnego frontu“, wydawany w Pradze przez Strassnera p. t. „Rewolucja niemiecka“, donosi, jakoby zmarły niedawno **szofer kanclerza Hitlera, nazwiskiem Schreck, zabity został rzekomo podczas zamachu na Hitlera.**

Pismo to podaje, że niedaleko miejscowości Bernau, **nieznani sprawcy ostrzeliwali z zasadzki samochód Hitlera. Hitler,** który kierował osobiście samochodem, wyszedł z zamachu bez szwanku, podczas gdy szofer, który siedział obok, poniósł śmierć.

Należy dodać, że szofer **miał być do Hitlera niezwykle podobny (!).**

(Należy dodać, że niemiecka prasa emigracyjna żyje z rozgłaszania **różnych sensacyjnych wiadomości o Niemczech.** — Redakcja.)

List z Paryża.

Kto wygrał wojnę abisyńską?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w czerwcu.

Sezon polityczny zapowiada się bardzo gorąco. Na tapecie jest eksperyment Bluma, do którego realizacji zabiera się większość parlamentarna bez żadnego entuzjazmu, przeciwnie z ciężką troską, której dają wyraz bardziej umiarkowani radykałowie. Nowy wybuch bolszewickich strajków, będących prawdziwą niespodzianką dla przywódcy partyj, którzy dwa tygodnie temu zapewniali jeszcze o „pełnem stanowisku warstw robotniczych“. I wreszcie kwestja abisyńska, jak otwarta rana, którą niewiadomo jak zagoić.

Abisynją zajmuje się wielka prasa polityczna, przepowiadając cały szereg konfliktów, jakie oczekują nas w czerwcu, w okresie letniego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Ale kwestjami, związanemi z kampanją etjopską interesują się w bardzo poważnym stopniu perjodyczne wydawnictwa wojskowe. Chodzi nietylko o wyciągnięcie wszystkich konsekwencyj z najnowszej wojny, ale także o zbadanie stopnia bojowej odporności armji włoskiej. Ten ostatni problem jest bardzo poważny, ze względu na rolę, jaką w jakimkolwiek konflikcie europejskim może odegrać armja królewska.

Kilka dni temu miałem sposobność podać ciekawą rozmowę z oficerem armji egipskiej, który przez cały okres działań wojennych znajdował się w głównej kwaterze wojsk Negusa. Dzisiaj niech mnie wolno będzie streścić nieoficjalny zresztą wywiad, jaki miałem z p. Fernandem de Balos, który w charakterze obserwatora znajdował się po przeciwnej stronie frontu, to jest po stronie włoskiej.

Rozmówca mój, b. oficer armji brazylijskiej, zna doskonale Włochy. W czasie wojny europejskiej spędził jako attaché dwa lata na froncie tyrolskim; z tego też powodu jego opinja o obecnym stanie armji włoskiej jest nietylko miarodajna, ale i bardzo ciekawa ze względu na możność porównań, jakie nastręczają się między żołnierzami Diaza z 1916 roku — a pułkami marszałka Badoglio z r. 1936.

— Pyta mnie pan — odpowiada mój rozmówca — o postęp, jaki dokonał się w armji włoskiej w okresie ostatnich dwudziestu lat. Takie postawienie kwestji nie stanowi dla mnie niespodzianki. Od chwili przybycia do Europy, spotykam się z życzeniem wyrażenia uznania dla olbrzymiego postępu w armji włoskiej, kompletnego przewrotu o ile chodzi o technikę, lotnictwo i t. d. Wyczuwa się chęć stwierdzenia, że między „alpinim“ z 1918 roku, a „bersaglierem“ Badoglia **leży przepaść.** Otóż jest to stanowisko niesłuszne. W czasie wojny światowej niedoceniano w szerokich sferach znaczenia frontu nad Isonzem a później nad Piavą. Niech mnie wolno będzie zwrócić uwagę chociażby na fakt następujący: w roku 1917 odpada tak poważny czynnik bojowy, jakim była armja rosyjska. Niemcy i Austrja mają wolne ręce na wschodzie. Dowództwo austrjacko-węgierskie **przerzuca wszystkie swoje siły na południe.** Na jesieni tego roku podejmuje się wielką ofensywę, w której biorą udział dwa korpusy niemieckie. Celem marszu jest Morze Śródziemne; chodzi o oskrzydlenie armji francuskiej. **Włosi zdołali powstrzymać marsz wojsk państw centralnych nad Piavą dwa razy.** Po raz pierwszy na jesieni 1917 roku. Po raz drugi w czasie wielkiej ofensywy w maju 1918. Otóż pomiędzy tą odpornością, jaką wykazała armja włoska w czasie wojny światowej a obecną wojną w Abisynji zachodzi **ścisła łączność.**

— Na czem ona polega?

— Na roli techniki, jaką zastosowano zarówno w 1918 roku, jak i teraz. Przypomnijmy sobie dzieje wielkiej wojny i historję frontu włoskiego. Od 1917 roku mamy na tym odcinku wyraźną przewagę wojsk państw centralnych. Tymczasem Włosi bronią się, odpierają bardzo niebezpieczny atak wojsk sprzymierzonych, następnie sami przechodzą do ofensywy. Fakt ten można przypisać **tylko wspaniale zorganizowanej akcji wojsk technicznych.** Piechota włoska ustępowała austrjackiej i niemieckiej, to nie ulegało wątpliwości. Ale natomiast **artylerja i lotnictwo włoskie były bez konkurencji.** W czasie bitwy nad Piavą oddziały austrjackie, które przeszły przez rzekę, zostały odcięte od postawy — przez aparaty Caproniego. Aeroplany włoskie użyto wtedy po raz pierwszy do akcji masowej. **Powietrzne te flotylle zniszczyły wszystkie mosty pontonowe, które rzucono przez Piavę.** Następstwem tego była straszna klęska wojsk austrjackich.

— Wojska techniczne oddały dowództwu włoskiemu ogromne usługi również na froncie tyrolskim...

— Naturalnie. Wystarczy przypomnieć sobie całe sieci dróg, jakie przecinały masywy Alp południowo-tyrolskich. Budowano linje obronne na olbrzymiej przestrzeni — i w taki sposób odpierano każdy atak, podejmowany ze strony austrjackiej. W razie konieczności opuszczenia jednego schronu — miano zawsze w rezerwie następny.

— A więc, zdaniem pana pułkownika wojnę w Abisynji wygrał lotnik i saper włoski?

— **Mojem zdaniem wygrał ją przedewszystkiem szofer i robotnik z oddziałów pozafrontowych.** Sprzymierzeńcem Abisyńczyków była przyroda, całkowita niedostępność kraju i niemniej całkowity brak linij komunikacyjnych. Wymarzony teren do wojny partyzanckiej, która w tych warunkach można było prowadzić bardzo długo. Jedyną szansą szybkiego ukoczenia wojny — **była jak najszybsza budowa dróg i zapewnienie dowozu oddziałom frontowym.** Chodziło poprostu o wyzyskanie przewagi bojowej, w pierwszym rzędzie artyleryjskiej — na linji walk. **O zwycięstwie decydowało zawsze nadejście na czas transportów amunicji i benzyny.** Rozwiązanie tego problemu było równoznaczne z wygraniem wojny, to jest zakończeniem kampanji przed porą wielkich deszczów.

— W jakim stopniu urzeczywistniono plan budowy linij komunikacyjnych?

— **Według sprawozdań sztabu generalnego 90% prac, jakie miały być dokonane w ciągu całego roku 1936, zdołano wykończyć przed kwietniem br.** Olbrzymie siły, jakie zgromadzono na froncie, rozporządzały wspaniałą siecią dojazdową. Z chwilą kiedy Abisyńczycy przeszli do metody walk pozycyjnych — losy kampanji były rozstrzygnięte.

— Jeżeli się weźmie pod uwagę niedostępność kraju, to nasuwa się przypuszczenie, że wysiłek podjęty w celu tysięcy kilometrów dróg musiał być doprawdy wielki...

— **Był olbrzymi. Konstrukcja linij dojazdowych, tworzona w kolosalnym pośpiechu, pochłonęła bardzo dużo ofiar ze strony kompanij robotniczych. Natrafiano na przeszkody w postaci usuwania się skał, powtóre ustawicznie walczono ze strasznym brakiem wody. Każdy kilometr szosy znaczyły groby saperów.**

— Wspominał pan o bohaterstwie oddziałów automobilowych?

— **Polegało ono na tem, że trzeba było prowadzić ciężkie wozy poprzez ledwo zaznaczoną linję komunikacyjną. Karawany automobilowe szły jeszcze w czasie budowy dróg. Nic więc dziwnego, że procent katastrof automobilowych był wprost olbrzymi. Ciężkie wozy waliły się jeden po drugim w przepaść.** Rozbijano je dynamitem, aby nie wywoływać przykrego wrażenia wśród przechodzących wojsk. Jeżeli chodzi o procent strat — to wśród kompanij parku automobilowego był on największy.

— Jakie, zdaniem pańskiem, nasuwają się wnioski z niedawnej kampanji, jeżeli chodzi o doświadczenia strategiczne?

— Jest ich kilka. Najważniejszy, o którym mogę Panu powiedzieć, można streścić w kilku słowach: **w przyszłej wojnie zwycięży ta armja, która będzie miała do dyspozycji większe środki techniczne, która pod względem motoryzacji i zasobności parku automobilowego będzie górowała nad przeciwnikiem.** Przeszkody terenowe nie istnieją dzisiaj nietylko dla tanka, ale również dla zwykłego auta transportowego. Wyprawa abisyńska potwierdziła tę prawdę w zupełności...

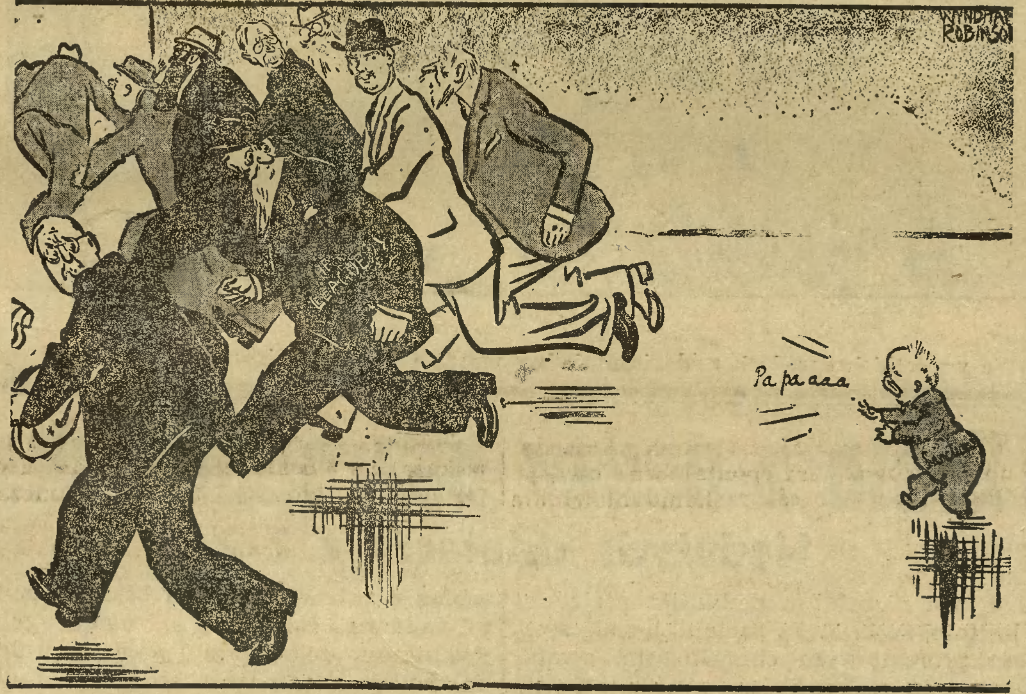
Dr. Tadeusz Kiełpiński.

—::—

— **Ojciec św.** przyjął na prywatnej audjencji ks. kardynała Marmaggiego, byłego nuncjusza apostolskiego w Polsce. Audjencja miała charakter bardzo serdeczny.

— **W przejeździe do Rzymu** Ojciec Czupryk z seminarjum franciszkańskiego w Nagasaki w Japonji przybył do San Francisko.

Niewygodne dziecko.



Wszyscy druhowie ojcowie sankcyj wypierają się teraz związków rodzinnych z tem kłopotliwem dzisiaj dzieckiem... („Morning Post“)

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

42)

Adaptacja autoryzowana
Eugenjusza Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

— Kogo właściwie pan poszukuje? — zapytała zamiast odpowiedzi.

— Obu, proszę pani, ale szczególnie pana Leinera, prawdziwego Leinera.

— Zdaje mi się, że żonie przysługuje prawo uchylić się od wyjaśnień, dotyczących jej męża.

— Tak jest, proszę pani. W takim razie pozwolę sobie zadać parę pytań, dotyczących drugiego pana.

— Też odmawiam odpowiedzi. Każde z tych pytań będzie miało bezpośredni związek z moim mężem.

Zawód dotknął komisarza.

Jednak nie okazał tego i zapytał uprzejmie:

— Kim jest ten pan?

— Ja?... Jestem wujem tej pani. Ale nic nie wiem, zupełnie nic!...

Komisarz się uśmiechnął:

— Sądzę jednak, że pan wie naprzykład, gdzie mieszka?!...

— Oczywiście! — zawołał gniewnie: — Mieszkam tutaj! — Jednak wypraszam sobie ten ton! Pańskie żarty są całkiem nie na miejscu...

— Przepraszam bardzo, nie miałem najmniejszego zamiaru pana obrazić. Może pan będzie łaskaw powiedzieć mi, czy prawdziwy Leiner przychodził tu w ostatnich dniach?

— Nie wiem! — uciął podrażniony staruszek: — Tu bywa wielu ludzi, nie widuję wszystkich...

Nagle w stołowym zadzwonił telefon.

Lebicki pobiegł do stołowego, zdjął słuchawkę:

— Słucham!... Kto mówi?... Pan Elbrecht? Z kim pan chce mówić?... Z panią Leinerową? Proszę zaczekać chwilkę! — Wszedł do kuchni: — Panią proszą do telefonu. — Przepraszam bardzo, ale ze względu na osobliwe okoliczności muszę pani towarzyszyć.

Udała się bez słowa do stołowego.

— Pan Elbrecht? — zapytała z dobrze udaną obojętnością: — Dzieńdobry panu! Przepraszam, ale teraz nie mogę z panem rozmawiać. Czytał pan dzisiejsze gazety? — Mówiła tak prędko, że Elbrecht nie mógł, oczywiście, dojść do głosu: — I niech pan sobie wyobrazi, że teraz u mnie jest policja!... Co?... Nie, dziś nie mogę!... Naprawdę nie mogę! Dowidzenia!

Powiesiła słuchawkę.

— Elbrecht? — zapytał komisarz. Wziął książkę telefoniczną: — Zechce mi pani powiedzieć jego adres?... Dziękuję, już mam. Jest tylko jedno takie nazwisko. Wyjął blok i coś zapisał. Potem zbliżył się do progu i zawołał jednego z agentów: — Zostańcie tu i uważajcie na wszystkie rozmowy. — W drzwiach się odwrócił: — Ja muszę wyjść, proszę pani. Pani będzie łaskawa do mego powrotu nie wychodzić z domu!

Dopiero przed wieczorem ostatni agent policji opuścił mieszkanie.

Lebicki wrócił za godzinę i przy pomocy kolegów przeszukał starannie całe mieszkanie.

Wyszedł o czwartej, unosząc ze sobą dwie teczki z zajętemi papierami.

Marysia westchnęła z ulgą.

Wuj Maniecki ugotował naprędce jakiś obiad.

Jedli w kuchni, bo w pokojach po niedawnem gospodarowaniu policji panował nieporządek jak przed przeprowadzką: wszystkie meble były odsunięte, szafy i szuflady pootwierane, podłoga usiana skrawkami papierów.

— No, chwała Bogu, poszli sobie! — powiedział z zadowoleniem staruszek, nalewając zupę do talerzy: — Jednak go nie złapali!

— Tak wujek myśli?

Lekki cień radości przesunął się po jej twarzy.

— Na pewno nie! — potwierdził żywo. — Zdaje mi się, oni mieli nadzieję złapać go u Elbrechta. Ja tak myślę: albo Daleckiego tam wogóle nie było, albo Elbrecht zrozumiał twoje aluzje. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że go nie złapali... Dlaczego nie jesz, Marysiu? Wystygnie całkiem...

— Ach, wujku, to nie ma żadnego znaczenia! — przerwała mu smutno. — Jeśli policja wzięła kogoś na oko, już jej nie ujdzie.

W przedpokoju odezwał się dzwonek. Oboje się przestraszyli i spojrzeli na siebie; pomyśleli zgodnie, że znów przyszli wywiadowcy.

Był to Ładko, w miarę poważny i jak gdyby szczerze zaniepokojony.

Zapytał troskliwie o zdrowie Marysi. Przywitała go z wyraźną oziębłością.

Jeszcze nie miała czasu zastanowić się, kto mógł dać dziennikarzom takie dokładne informacje, lecz przeczucie, wyprzedzając myśli, wskazywało na Ładkę.

— Już dwa razy tu byłem — tłumaczył się gorąco: — Ale do pani w żaden sposób nie mogłem się dostać, dopiero teraz droga jest wolna. Pani Marysiu, współczuję pani z całego serca! Jak to mogło się stać?... Słyszałem o wypadkach nadzwyczajnego podobieństwa, o różnych oszustwach na tem tle, ale żeby człowiek się wkradł podstępnie do czyjegoś domu...

— Skąd pan wie, że się wkradł? — przerwała mu porywczo Marysia: — A może dla mnie... dla nas — poprawiła się, wskazując na Manieckiego — od samego początku to nie było tajemnicą...

Ładko spojrzał, całkiem zbity z tropu:

— Jakto? Więc pani twierdzi, że on się nie wślizgnął?

— Wcale nie twierdzę, powiedziałam: może... Dziwi mnie, że pan — tak samo jak i dzienniki — napada na tego człowieka. Wkraść się do cudzego domu?! Udawać męża, podle i nikczemnie oszukać kobietę?!... Puste frazesy!... A jeśli pójdę i oświadczę, że wiedziałam o tem od początku? Co zostanie z waszej strasznej historji?... Tylko tyle, że ten człowiek bez krzywdy dla kogokolwiek używał bezprawnie cudzego nazwiska!

— Pani Marysiu! — zawołał przerażony Ładko: — To byłaby karygodna i nikomu niepotrzebna lekkomyślność! Przecież w ten sposób pani oskarży samą siebie o współudział w oszustwie! Pytam jeszcze raz, czy pani wiedziała rzeczywiście...

Żydowska bezczelność.

Z **Zamościa** „Warsz. Dz. Narodowy" otrzymał korespondencję, która powinna pobudzić do głębokiego zastanowienia rząd i społeczeństwo. Oto w dniu 1 bm. jako w „święto wsi" komuniści i socjaliści, głównie żydzi, w tem około 80 karanych już za komunizm, ściągnęli trochę obałamuconych chłopów polskich, Rusinów i żydów z miasteczek. Mieszanina ta utworzyła pochód, który na widok oddziału Związku Rezerwistów wznosił dzikie okrzyki **„Precz z armją!"**, a samych rezerwistów ciężko poturbował i wielu innych wybryków się dopuścił.

Równocześnie w Zamościu rozrzucono ulotki, których tekst głosi:

„Bracia chłopi! **Precz z Rzymem i jego religją!** Wstyd i hańba, by czarna sotnia brzuchaczy tumaniła proletarjat w zabobonie religijnym. Banda rozpustnych księży wykradła religię narodowi żydowskiemu, by rządzić z Rzymu".

Bracia chłopi! **Precz z antysemityzmem!** Nieprawda, że żyd nam wróg! Żyd to kapitał i rozum, nasz proletarjat, to robocze siły. Historja uczy, że żyd jest myślicielem. **Z ufnością zawierzmy żydowi, niech nas prowadzi!** My w karnych szeregach dążmy z nimi w lepsze jutro. Niech żyje Hiszpanja!

Chłopi! **Żyd dziś nam bratem.** W ostatnich dniach rodziny żydowskie dotknęła straszna katastrofa. Bandytyzm endecki doprowadził do podpalenia Nowej Osady w Zamościu, podpalenia żydów. Wykażmy sojusznikom naszym braciom żydom swoją z nimi solidarność. **Niech każdy chłop złoży ofiarę, by pomóc w odbudowaniu spalonej bóżnicy.** To będzie nasza odpowiedź endekom".

I tak dalej w tym samym guście. Nie trudno odgadnąć, jaka ręka ulotki te pisała. Żyd nam bratem! Doprawdy, trzeba żydowskiej zuchwałości, aby podobne brednie głosić i próbować wtłoczyć je w mózgi polskiej i wogóle chrześcijańskiej ludności.

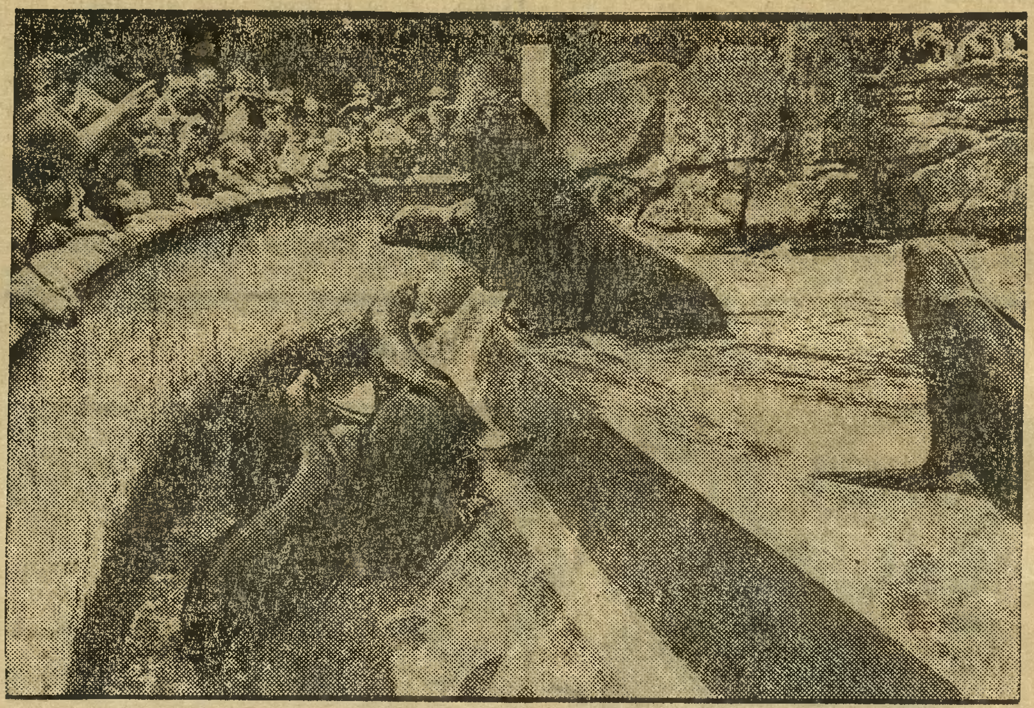
Jakim bratem nam jest żyd, o tem poucza nas następujące doniesienie poznańskiej „Tęczy":

Że żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego są prowodyrami komunizmu w Polsce, wykazała nam to niezbicie niedawno przeprowadzona przez władze w całym kraju obława na komunistów, podczas której schwytano na gorącym uczynku wielu kierowników i „łączników" akcji komunistycznej w Polsce, wykrywając jednocześnie na Nalewkach warszawskich **tajną radjostację nadawczą,** obsługiwaną przez żyda z Nalewek, Szmula Ekstermana, który bezpośrednio do moskiewskiej centrali Kominternu przesyłał meldunki z postępów „roboty" komunistycznej w Polsce oraz szereg bibljotek komunistycznych i dwa komunistyczne wydawnictwa „Semafor" Warszawa, Nowolipie 28 i „Tom" — Warszawa, Leszno 77. Bogate ognisko „bibuły" bolszewickiej wykryto nieco później także i w Łodzi w mieszkaniu niejakiego Jojne Olsztejna, produkującego masowo w swej tajnej drukarni różne ulotki, odezwy i pisemka komunistyczne. Pomocnikami Olsztejna byli sami żydzi: Josek Chaim Szerer, Pinkus Szulim Gelman, Josek Szloma Strozenberg,. Jankiel Kleiman, Chaja Gitla Syna, Alter Liberman, Jakób Mosiek Wajnsztok, Fajga Dajtercweig, Majer Tauber, Rajzla Herszkowicz, Pola Zelcer, Frajudla Cymerman, Chaim Czerny, Berek Skórkowski, Wolf Fuchs, Ojzer Strawczyński i Herszel Rajter.

Ot, nasi żydowscy „bracia"!

Wszędzie, gdzie krew polskiego robotnika w starciu z obrońcami porządku się leje, działa ich piekielna ręka. Tak było w Częstochowie, Krakowie, Lwowie, w Mińsku Mazowieckim żyd z zimną krwią zastrzelił polskiego żołnierza, w Przytyku żydzi strzelali do polskich chłopów, a w Gdyni i Toruniu rola ich także była widoczna. Nawet żydowski uczeń gimnazjalny złapany został na wywrotowej robocie. I nie dziw, wszak w Warszawie w zeszłym miesiącu władze wykryły w gimnazjach żydowskich szeroko rozgałęzioną organizację żydowskich „dziewic". Na czele stały: 18-letnia Estera Rojza Chojne i 20-letnia Chaja Grynberg. Czy to wystarczy naszym „szabesgojom?"

Ulubieńcy publiczności.



We wszystkich ogrodach zoologicznych lwy morskie są ulubieńcami publiczności.

Złoto z nędzy bezrobotnych.
Nadużycia działacza Z. Z. Z.

Prasa niezależna podnosiła niejednokrotnie, że Z. Z. Z., zasłaniając się swoim prorządowym charakterem, gwałci sumienia robotników przedsiębiorstw państwowych, zmuszając ich pod groźbą zwolnienia do wstępowania w swoje szeregi. Ostatnio, gdy Z. Z. Z. zaczął zdradzać tendencje bardzo radykalne, stosunek rządu do Z. Z. Z. gruntownie się zmienił. Z. Z. Z. próbuje jednak w dalszym ciągu wpływać na zatrudnienie tych czy innych robotników, a jak się to w tej organizacji robi, o tem świadczy list, jaki p. Fijałkowski b. delegat robót publicznych Z. Z. Z. złożył w redakcji „Gońca Warszawskiego". P. Fijałkowski twierdzi, że **sekretarze Z. Z. Z. dopuszczają się nadużyć przy wyrabianiu zatrudnienia dla bezrobotnych z Funduszu Pracy.** Gdy za te nadużycia wykluczono sekretarza Pęcilę, powołano nowego sekretarza, niejakiego Ludwickiego. Zą opłatą 20 złotych Ludwicki wydaje karty polecające do pracy, które są nader skuteczne.

Jak oświadczył p. Fijałkowski, **próby przedstawienia tej sprawy prezesowi Z. Z. Z. Moraczewskiemu i naczelnikowi biura Funduszu Pracy Rokickiemu,** u którego Ludwicki jest częstym gościem, **spełzły na niczem.** Pana Fijałkowskiego nie dopuszczono ani do prezesa Moraczewskiego, ani do p. Rokickiego.

Pan W. Fijałkowski oświadczył „Gońcowi Warszawskiemu", że bierze pełną odpowiedzialność za swoje oskarżenie.

Kiedy zostanie uruchomiona fabryka „Pepege"?

Z **Grudziądza** donoszą:

Tak ważna w życiu gospodarczem Grudziądza sprawa uruchomienia fabryki „Pepege" wchodzi obecnie na tory najbardziej realne i już w najbliższych tygodniach fabryka zostanie w pełni uruchomiona. Wiedząc, jak sprawa ta interesuje nietylko szerokie rzesze bezrobotnych, ale też całe społeczeństwo grudziądzkie, zwróciliśmy się po informacje do kierownika produkcji fabryki „Pepege" p. inż. Mamełoka, który już od szeregu tygodni wraz z odpowiednim personelem czyni przygotowania wstępne do uruchomienia fabryki. Zaangażowani już częściowo majstrowie, przeważnie z Grudziądza, wykonali kolekcje pokazowe wyrobów fabryki „Pepege", które zostały rozesłane do wszystkich przedstawicieli fabryki w całej Polsce i zamówienia na wyroby już wpływają. Przystąpiono do uporządkowania sprzętu i doprowadzenia wszystkich maszyn do porządku, odlewu nowych kopyt, słowem rozpoczęto już prace przygotowawcze tak, aby można w najbliższym czasie przystąpić do produkcji na wielką skalę. W pierwszym rzędzie zostanie uruchomiony **dział obuwia gumowego.** Pewne przeszkody, na jakie jeszcze kierownictwo fabryki napotyka, związane są z terminem dzierżawy i prowadzeniem przez firmę Jagiom działu opon. Trudności te streszczają się naprzykład w tem, że fabryka posiada wspólny kocioł parowy, warsztaty mechaniczne, wodę itp. Pertraktacje prowadzone w tym kierunku ugodnią niewątpliwie wspólne korzystanie obu firm z tych urządzeń, a równocześnie już w niedługim czasie skończy się termin dzierżawy firmy Jagiom. Nowy dzierżawca firmy „Ardal" pragnie uruchomić fabrykację na wielką skalę, przyczem zatrudni poważną ilość robotników. Dalszą kwestją jest dość żmudne przejęcie fabryki od syndyka masy upadłościowej i sporządzenie szczegółowego inwentarza, co wymagać będzie czasu około 6 tygodni.

Wszystkie potrzebne surowce i inne materjały zostały już zamówione i o ile nie napotka się na zwłokę w uzyskaniu pozwolenia na przywóz i otrzymania dewiz na zamówione surowce i materjały zagraniczne, **to uruchomienia produkcji na szeroką skalę spodziewać się należy już w ciągu najbliższych tygodni.** W każdym razie fabryka zostanie bezwzględnie uruchomiona i to **najpóźniej do dnia 15 sierpnia,** aby wykorzystać w pełni t. zw. sezon zimowy. W przyszłym tygodniu przybywa do Grudziądza prezes fabryki „Ardal" p. Mełup, który rozpocznie już częściowo angażowanie potrzebnych sił pracowników biurowych i fizycznych. Przypuszczamy, iż wiadomości powyższe, podane z autoratywnego źródła, przyjęte zostaną przez bezrobotnych z pewną ulgą i pozwolą im na tem łatwiejsze przeczekanie jeszcze tych kilku tygodni, dzielących ich od chwili, w której otrzymają pracę.

Oficer policji angielskiej śmiertelnie raniony.

Jerozolima. (PAT.) W pobliżu muzeum został **śmiertelnie raniony przez Arabów oficer policji angielskiej.** W starej dzielnicy Jerozolimy po raz pierwszy od dłuższego **czasu otwarto ponownie sklepy żydowskie i chrześcijańskie.**

Ponawiają się wypadki przecinania drutów telefonicznych. Miasto Nablus było odcięte od innych miast **wobec przerwania komunikacji telefonicznej.**

Fordon.

— **Święto Bożego Ciała** przeistoczyło się w naszej parafji w potężną manifestację uczuć katolickich. Po uroczystej sumie, którą odprawił ks. wikary Danielewicz, wyruszyła procesja, w której brały udział dzieci szkolne na czele ze swoimi wychowawcami, wszystkie organizacje i bractwa ze sztandarami oraz niezliczone rzesze wiernych. Celebranta ks. wikarego Lehmana podtrzymywali panowie: burmistrz Wawrzyniak i prezes Akcji Katolickiej Niewitecki. Pienia kościelne wykonał chór kościelny pod batutą swego dyrygenta p. Falkowskiego. Od pierwszego ołtarza z przed domu karnego wyruszyła procesja po raz pierwszy w kierunku ulicy Bydgoskiej do pomnika Najśw. Serca Jezusowego, który króluje na zbiegu dróg do Bydgoszczy, Torunia i Chełmna. Ulica Bydgoska przybrała odświętną szatę na przyjęcie po raz pierwszy Gościa, utajonego w Najświętszym Sakramencie. Trzeci ołtarz został postawiony jak w ub. lata, przed salką parafjalną, a czwarty przed szkołą.

SZKOT.

— Miałem bezsenną noc!

— Dlaczego?

— Hotelarz powiedział, że jeżeli w łóżku znajdę choćby tylko jedną pluskwę, nie będę musiał nic zapłacić za nocleg. Szukałem więc oczywiście przez całą noc!

Uruchomił fabrykę na własną rękę.

Paryż, 13. 6. (PAT.) „Echo de Paris" informuje, że w 4 fabrykach, należących do spółki „Compagni nationale des Radiateurs", które objęte zostały strajkiem, **robotnicy uruchomili produkcję na własną rękę.** Fabryki mieszczą się na przedmieściach Paryża. Delegat robotników oświadczył, że ponieważ dyrekcja fabryki nie odpowiadała na pokojowe postulaty robotników, którym **winna jest jeszcze za przepracowane godziny,** wobec tego uważali za stosowne **puścić fabrykę w ruch.** Jednocześnie robotnicy zwrócili się **o dyrektywy do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa pracy.**

Kłopoty okupacji włoskiej.

Dżibuti, 15. 6. (PAT.) Dowództwo włoskie ma **poważne kłopoty z plemionami Uollo-Galla i Azeba-Galla,** których sami Włosi uzbrajali w miarę posuwania się swego od Makalle ku Addis-Abebie. Gallowie i danakilowie napadli na cofające się wojska abisyńskie nie ze względów politycznych lub niechęci plemiennej, ale **jako dzikie bandy gotowe zawsze rzucić się na słabszego,** teraz zaś napadają na spokojną ludność, **a nawet na transporty i posterunki włoskie.**

Droga łącząca Addis Abbę z Asmarą jest strzeżona przez **liczne garnizony i ruchome oddziały wojsk.**

Badoglio — członkiem partji faszystowskiej.

Rzym. (PAT) Marszałek Badoglio przyjęty był w pałacu Liktorskim, który jest centralną siedzibą partji faszystowskiej. Wicesekretarz generalny partji p. Serena wręczył marszałkowi **honorową legitymację członka partji faszystowskiej,** noszącą datę 5 maja 1936 r., tj. datę wkroczenia marsz. Badoglio do Addis-Abeby.

Anarchja hiszpańska.

Madryt. (PAT) Strajk robotników budowlanych **trwa.** Strajk ten ogarnął również i Salamankę.

W Maladze doszło **do starć między socjalistami i anarchistami.** Anarchiści napadli na gmach związków socjalistycznych. Socjaliści odpowiedzieli na to atakiem na lokal anarchistów. **Zbrojne starcia tych dwóch ugrupowań doprowadziły do przerwania komunikacji w mieście.**

Uruchomienie fabryki octu w Koronowie.

Drogą kupna nabył znany w Koronowie kupiec p. **Ignacy Nowak z Koronowa,** długoletni prezes tamtejszego Towarzystwa Kupców, fabrykę octu od firmy A. Kopecki.

Fabryka ta została przez rzutkiego właściciela zaopatrzona w nowe urządzenie i nanowo uruchomiona.

Firma Ignacy Nowak prowadzi poza tem w Koronowie od 17 lat przy Rynku 21 obszerny, bogato zaopatrzony skład towarów kolonjalnych hurt. i detal., własną nowoczesną palarnię kawy i fabrykę likierów. Firma znana jest ze swej solidności, to też pomimo kryzysu i ciężkich czasów, korzystnie się rozwija.

Firma Nowak zaopatrza w swoje towary okręg pomorski i część poznańskiego, co jest dowodem, że stara się pod każdym względem swych odbiorców przez pierwszorzędny towar i przystępne ceny zadowolić.

Ze swej strony polecamy firmę Nowak Ignacy przy wszelkich zakupach. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

LIDO: Wielki przebój sezonu film p. t. **„Mały król"** oraz bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Marlena Dietrich i Gary Cooper w filmie p. t. **„Pokusa".**

BAJKA: Największy film szpiegowski p. t. **„Tajemnicza dama"** i **„Człowiek z doliny śmierci".**

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Ukończona została budowa linji wysokiego napięcia 15.000 volt, łącząca wieś Rewę z ogólną siecią Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni. Przez wykonanie tej pracy jedna z najodleglejszych wiosek naszego wybrzeża, licząca około 500 mieszkańców, może korzystać z dobrodziejstw energji elektrycznej. Zelektryfikowanie Rewy umożliwiło Urzędowi Morskiemu na zastąpienie dotychczasowych lamp naftowych — elektrycznemi latarniami kierunkowemi przy Szpyrku. Sygnalizacje te są bardzo ważne dla żeglugi morskiej w kierunku Pucka.

Komitet „Polonia-Italia" w Gdyni urządza wieczór muzyki włoskiej z udziałem Kazimierza Wiłkomirskiego, Julji Gorzechowskiej i Marji Wiłkomirskiej we wtorek 16 czerwca w salonach „Polskiej Riviery". Początek o godz. 20,30. Wstęp bezpłatny.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Związek Legjonistów Polskich, oddział morski w Gdyni na swem zebraniu informacyjnem uchwalił jednogłośnie rezolucję, **potępiającą w jak najostrzejszej formie** obecnego nadzorcę sądowego jednej z firm gdyńskich **Stefana Rucińskiego,** który jako członek frakcji rewolucyjnej PPS w Żyrardowie, a jednocześnie **szpicel i prowokator carskiej ochrany,** wydał w ręce siepaczy carskich **58 członków żyrardowskiej frakcji rewolucyjnej PPS.**

„Łajdaków tego gatunku — brzmi rezolucja — należy bezwzględnie wyrzucać poza nawias uczciwego społeczeństwa, a nie tolerować ich i dawać im jeszcze **dobrze płatne posady!"**

Komisja poboru rekruta urzęduje w czasie od 15 do 26 bm. w świetlicy Związku Strzeleckiego na Grabówku przy schronisku miejskiem, od 22 do 30 bm. w szkole powszechnej (III piętro) przy ul. Morskiej nr. 198c, dom miejski. Bliższe szczegóły podaje rozplakatowany plan poboru oraz referat wojskowy Komisarjatu Rządu przy ul. Świętojańskiej 111, pokój 34.

Morskie Koło Szybowcowe LOPP. Dzisiaj w poniedziałek o godz. 18 zebranie koła w gmachu szkoły powszechnej nr. 1 (sala rysunkowa) przy ul. 10 Lutego. Koło zaprasza na to zebranie sympatyków i miłośników szybownictwa. Zapisy nowych członków ul. 10 Lutego 5 m. 7 (tel. 18-16) w lokalu Aeroklubu Morskiego w środy i piątki od godz. 18—19.

Strajk w Gdyni zlikwidowany.

Likwidację strajku poprzedziły narady u komisarza rządu, inspektora pracy i przemysłowców, prowadzone z przedstawicielami organizacyj robotniczych. Po tych konferencjach odbyło się w sobotę zebranie komitetu strajkowego. Na zebraniu tem zapadła jednomyślna uchwała likwidacji strajku na podstawie warunków płacy i pracy, przewidzianych orzeczeniem, wydanem przez komisję pojednawczo-rozjemczą.

Aresztowanie nieuczciwych pracodawców

w związku ze strajkiem w Gdyni.

W dniu wczorajszym został aresztowany przedsiębiorca budowlany w Gdyni inż. Wysocki za niewypłacenie robotnikom zarobków od maja br. włącznie. Wczorajsze aresztowanie jest zapowiedzią dalszych.

Akcja prokuratora w likwidacji strajku — jak widzimy — nie jest jednostronna, co uspokoiło znacznie opinję publiczną, która zdaje sobie sprawę, że w wielu wypadkach nieuczciwość przemysłowców budowlanych w znacznym stopniu była powodem powstałego zatargu, którego epilogiem były tragiczne zajścia w dniu 9 bm.

Podobna „czystka" dobrzeby zrobiła i w innych dziedzinach przemysłu i handlu na terenie Gdyni.

Rzemiosło ze wszystkich dzielnic Polski dąży na Targi Gdyńskie.

Targi Gdyńskie otrzymały w ostatnich dniach zgłoszenia od rzemiosła ze wszystkich stron Polski. Rzemiosło, doceniając znaczenie Targów Gdyńskich, dąży tą drogą do osiedlenia się na stałe w Gdyni, co niewątpliwie umożliwi wyeliminowanie niesolidnego i niefachowego elementu rzemieślniczego w Gdyni. Zwłaszcza rzemiosło meblowe z zaplecza przez udział w Targach Gdyńskich stwarza sobie drogę do poznania rynku i zdobycia klienta na przyszłość. **Gdyni.**



Z GDAŃSKA.

Ważny wyrok. Izba do spraw administracyjnych przy sądzie gdańskim wydała wyrok, na którego podstawie kontrolowanie zamkniętych zebrań stronnictw politycznych przez gdańską policję polityczną zostało uznane za niedopuszczalne.

Bójki uliczne. Kolporterzy ulotek socjalistycznych są w Gdańsku bezustannie napadani przez narodowych socjalistów, którzy biją ich i niszczą ulotki. Pewien napadnięty robotnik (socjalista) zadał atakującemu go kierownikowi okręgu miejskiego stronnictwa hitlerowskiego Feliksowi Schulzowi tak ciężkie rany, że stan jego jest groźny.

Zdemolowanie sali w Domu św. Józefa. W sali Domu św. Józefa przy najbardziej ożywionej ulicy Töpfergasse na zebranie członków partji niemiecko-narodowej wtargnęła bojówka hitlerowska. W wyniku starcia poseł Gamm został bardzo ciężko ranny, a z nim kilkanaście osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Salę zdemolowano, wszystkie szyby wybito. Policja zarządziła opróżnienie lokalu i zajęła się rannymi, których odstawiono do szpitala.

Budowa polskiego kościoła w Sopocie, planowana oddawna, weszła na realne tory. Po załatwieniu wszelkich wstępnych kroków u władz kościelnych i świeckich, postanowili Polacy-katolicy Sopotu zabrać się do zbierania funduszów. Temu celowi szlachetnemu służyć będzie także wieczór w dnia 20 czerwca br. o godz. 20 w **Sopocie** w czerwonej sali Domu Kuracyjnego, na którym wystąpią m. in. koryfeusze Wesołej Lwowskiej Fali **osobiście, tj. Szczepko i Tońko** z wesołemi dialogami i urozmaiconym programem oraz **reprezentacyjna orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni.**

Bilety nabyć można w „Ruchu", w restauracjach dworcowych, organizacjach polskich i u ks. Szymańskiego, Schulstrasse (probostwo).

Wakacje Pana Prezydenta Rzplitej.

Grzybowski — ambasadorem w Moskwie.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczplitej rozpoczął już swoje wakacje. Wczoraj Pan Prezydent wyjechał na kilka tygodni do Krynicy.

Podsekretarz stanu Prezydjum Rady Ministrów **Grzybowski,** dotychczasowy poseł w Pradze Czeskiej, został mianowany ambasadorem polskim w Moskwie. Na jego miejsce ma przyjść jako wiceminister dziennikarz sanacyjny **Stpiczyński,** który ma się przedewszystkiem zająć organizacją propagandy.

Do Berezy.

Władze prokuratorskie aresztowały ostatnio na Kujawach 4 komunistów. Wywieziono ich do Berezy Kartuskiej. Wśród aresztowanych znajduje się mieszkaniec Włocławka żyd Kalman, który — według prasy sanacyjnej — odegrał główną rolę przy rozruchach w Toruniu. Jeżeli istotnie był sprawcą rozruchów, powinien zato odpowiadać przed sądem karnym. Opinja pomorska czeka na ten proces. Bereza to za mało.

Minister Ulrych naśladuje premjera Składkowskiego

Zjawił się niespodziewanie na inspekcji na stacjach kolejowych Ostrów i Skalmierzyce minister komunikacji płk. Ulrych.

Postulaty importerów gdyńskich muszą być uwzględnione.

W tych dniach — jak o tem już donosiliśmy — powstała sekcja eksporterów i importerów przy Korporacji Kupieckiej w Gdyni, która będzie obecnie występowała w obronie interesów miejscowych importerów. Konieczność założenia podobnej organizacji była poruszana już nieraz, lecz z szeregu względów dopiero teraz udało się zrealizowanie tak pożądanej inicjatywy. Do powstania sekcji przyczyniło się w dużej mierze przychylne ustosunkowanie się do niej prezesa posła Marchlewskiego oraz prezydjum Korporacji Kupieckiej z prezesem Cz. Nowackim i wiceprezesem dyr. Królikowskim na czele. Zarząd sekcji spoczywać będzie w rękach doświadczonych kupców-importerów.

Na zebraniu konstytucyjnem sekcji wysunięto szereg postulatów, które cytujemy w naszym artykule i nie wątpimy, że przedstawione naszym władzom, znajdą rychłe uwzględnienie.

Po uzgodnieniu zautomatyzowania przydziału dewiz łącznie z przydziałem zezwoleń przywozowych, na pierwszy plan wysuwa się kwestja clenia towaru. Importer mianowicie, który uzyskał dewizy na towar importowany, winien w przeciągu 6 tygodni przedstawić Bankowi Polskiemu kwity celne na sprowadzone towary.

Przy imporcie szeregu towarów kolonjalnych importer musi czynić zakupy w okresie dla niego najkorzystniejszym, nie licząc się z tem, czy w ciągu 6 tygodni zakupiony towar może być sprzedany wgłąb kraju.

Jeśli więc importer zechce pokryć swe zapotrzebowanie, wykorzystując konjunkturę rynkową, a przytem dotrzymać warunku przedłożenia kwitów celnych w okresie 6-tygodniowym, będzie musiał uwięzić w opłatach celnych kapitał, który w wielu wypadkach wynosi 60 do 70% wartości krajowej lub inaczej licząc 400 do 660% wartości zakupu sprowadzonych towarów. Przy ogólnym braku kapitału obrotowego, więzienie gotówki przez importerów osłabi z jednej strony kolosalnie handel portowy, z drugiej może pociągnąć za sobą niedopuszczalną w obecnej sytuacji gospodarczej zwyżkę cen towarów importowanych.

Szereg towarów kolonjalnych jak orzechy, korzenie itp. muszą być zakupione mniejwięcej na 6 miesięcy przed sezonem, inne rodzaje tychże towarów w okresie 3 do 5 miesięcy. Nie można więc wymagać od importerów, aby albo rezygnowali z korzystnych możliwości zakupu większych partyj lub też zamrażali swój kapitał obrotowy w opłatach celnych.

Ustalony termin sześciotygodniowy winien być bezwzględnie dostosowany do potrzeb życiowych i zmieniony na termin przynajmniej sześciomiesięczny, w którym to terminie importerzy zobowiążą się towar oclić.

Podobnie musi ulec zmianie termin ważności świadectw przywozowych. Jak wiadomo, przydzielanie tych świadectw odbywa się w terminach, nie mających żadnego związku z okresem zakupu tego czy innego towaru importowanego wzgl. odchylenia terminów są tak duże, że nie pozwalają na wykorzystanie świadectw w najodpowiedniejszej konjunkturze. Zdarza się często, że przydział świadectw na towary przeznaczone na sezon świąteczny, otrzymują importerzy dzień przed lub dwa dni po świętach. Skutek tego rodzaju polityki przydziału kontyngentów przywozowych jest równie opłakany dla importerów, jak wyżej poruszona sprawa opłat celnych. Z chwilą, gdy zezwolenia przywozowe nie mogą być prolongowane, termin ich ważności nie może być krótszy jak 5 do 6 miesięcy.

Bywają dalej wypadki, że importerzy nie są w stanie wykorzystać udzielonych im zezwoleń przywozowych, gdyż dany kraj, na który świadectwo jest wystawione, danego towaru wogóle nie posiada wzgl. nie jest w stanie pokryć całego zapotrzebowania. Naprzykład wydaje się zezwolenie na przywóz z Portugalji (kolonji) mielonych orzechów kokosowych, gdy kraj ten nie jest w stanie pokryć nawet części zapotrzebowania. Podobnie jest z orzechami ziemnemi, które dostarczają wyłącznie Chiny, a zezwolenia opiewają na... Hiszpanję. Również daktyle z Marocco sprowadzać musimy przez Portugalję, a w roku ubiegłym pojawiły się na rynku gdyńskim wielkie partje daktyli „Halovey" z kolonij angielskich, przyczem do dziś dnia nie wiadomo, jaką drogą dostały się one do Polski.

Chaos, w jakim pracować dziś muszą importerzy gdyńscy, pogarsza jeszcze bardziej niczem nieusprawiedliwione stałe upośledzenie Gdyni na korzyść Gdańska przy przydziale kontyngentów przywozowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika poznańska.

Nowy wypadek na budowie P. K. O. Budujący się obecnie gmach P. K. O. przy placu Wolności prześladowany jest od samego początku przez fatum. Zdarzały się tam liczne katastrofy i wypadki. Złośliwi dowodzili, że budowa P. K. O. jeszcze niejednego „pecha" przeżyje. I oto wydarzył się nowy wypadek. Pracujący na budowli 32-letni Aleksander Nestorow spadł z wysokości 3 piętra i doznał licznych okaleczeń. Przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Żyd kradnie na procesji Bożego Ciała. Na procesji parafji wildeckiej ujęto na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej 28-letniego żyda Alfreda Wajnsztajna, pochodzącego z Łodzi.

Strzał na cmentarzu. Na Szelągu, na cmentarzu ewangelickim postrzelony został ciężko zarządca cmentarza Emil Simsch. Jako sprawcę tego czynu ujęto robotnika Ignacego Szymańskiego. Ujęty przyznał się, że chciał dokonać zemsty za zwolnienie go z pracy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 czerwca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jolanty wdowy, Wita.
Jutro: Jana Franc. Regis.
Wschód słońca o godzinie 3,36.
Zachód słońca o godzinie 20,24.

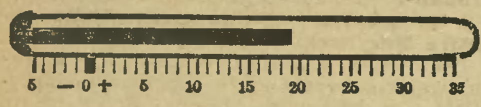
Stan pogody.

Pogoda słoneczna w całym kraju.

Wczoraj jedynie w dzielnicach południowych notowano miejscami burze. Poza tem w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Temperatura wynosiła: 19 st. w Gdyni i Zakopanem, 20 st. w Cieszynie, 26 w Bydgoszczy i Łodzi, a 27 w Warszawie. Dziś rano w Bydgoszczy panuje pogoda słoneczna. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków południowych. Skłonność do burz, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 15—21 czerwca:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka".

„LEKTURA", **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincje.

— **Przedłużenie ważności świadectwa II stopnia p. w.** Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu przypomina przedpoborowym — byłym junakom P. W. posiadającym świadectwa z ukończenia II stopnia p. w. (uprawniające do ulgi wojsk.) wystawione w roku 1934 lub wcześniej o konieczności przedłużenia tych świadectw. W tym celu w czasie do 20 czerwca br. należy zgłosić się do komendanta powiatowego (grodzkiego) P. W. Należy pamiętać, że świadectwa II stopnia P. W. ważne są tylko 2 lata od daty wystawienia.

— **Porządek musi być!** Pan premjer Składkowski wydał okólnik do wojewodów i starostów, w którym zwraca uwagę na niedość ścisłe w niektórych starostwach przestrzeganie przepisów o przyjmowaniu interesantów i niedbałe prowadzenie książek przyjęć. Przywiązując szczególną wagę do **szybkiego i skutecznego załatwiania spraw** obywateli, zgłaszających się w starostwach, okólnik poleca ściśle przestrzegać obowiązujących w tej mierze przepisów, a winnych uchybienia pociągnąć do odpowiedzialności.

— **XXI Okręg Wlkp. Zw. Śpiew.** w Bydgoszczy podaje Szan. Publiczności do wiadomości, że tegoroczny zjazd okręgowy odbędzie się dnia 21 czerwca w Koronowie na Grabinie. Koronowo uroczo położone nad Brdą z malowniczą Grabiną, powinno być w dniu 21. bm. celem tych wszystkich, którzy pragną na świeżem powietrzu, przy pięknej pieśni polskiej, nabrać dalszych sił do pracy, a tem samem zadokumentować swą przychylność do sprawy śpiewaczej. Przejazd pociągami popularnemi, odchodzącemi z dworca kolejki powiatowej o godz. 7,40 i 8,10 wynosi w obie strony 1,20 zł.

Na marginesie.

Oto doborowy zespół:

Izrael Schiffer, lat 23, Majer Glazmann, lat 23, Mendel Nadel, l. 25, Berisch Ginter, l. 21, Leon Kühnreich, l. 21, Nusym Pińczowski, l. 23, Lejzer Weissbart, l. 26, Ezriel Kalmowicz, l. 20, Icek Chaim Podwójny, l. 19, Fryderyka Grünschlag, l. 23, Chaim Schacht, l. 25, Leruchim Lejzer Jäger, l. 23, Zygmunt Monderer, l. 20, Mojżesz Heller, l. 21, Samson Grossbard, l. 20, Eljasz Schmukler, l. 23, Izrael Leon Boruchowicz, l. 19, Henryk Goldberg, l. 18, Miriam vel Mania Glessel, l. 22, Abraham Bernfeld, l. 20 Abraham Berszewicz recte Sturm, l. 29, Liba Löwi, l. 22, Mojżesz Bodek, l. 20, Blima Grossmann, l. 22, Henryk Liebgold, l. 27, Sala Kirschbaum, l. 23, Meiloch Mandelbaum, l. 22 i Abraham Diamand, lat 24.

Kolekcja jest wyjątkowo jednolita — wszystko młodzi żydzi i żydówki, oskarżeni w procesie o smutne zajścia krakowskie. Na 45 agitatorów i uczestników krwawych rozruchów, które w swoim czasie poruszyły opinję całego kraju i rozpoczęły okres niepokojów i wstrząsów, — jest 28 żydów, którzy teraz przed sądem Rzeczypospolitej odpowiadać będą za wroga dla państwa polskiego działalność.

I jakże wobec tego się dziwić, że antysemityzm z dnia na dzień rośnie! Gdzie komunista, gdzie podżegacz i wywrotowiec — tam oczywiście żyd. Antysemityzm w tem świetle zupełnie objektywnej obserwacji wydaje się być najzdrowszym odruchem samoobrony społeczeństwa polskiego przed rozkładową działalnością elementów obcych rasowo i wrogich państwu i porządkowi społecznemu.

Przed wielkim Zjazdem Katolickim.

Szczegółowy program drugiego dnia Zjazdu.

W dniu 29 czerwca, w święto Piotra i Pawła, program XVI Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy obejmuje następujące punkty:

O godz. 8 rano Jego Eminencja **Ks. Kardynał-Prymas przyjeżdża do plebanji parafji Najśw. Serca Jezusowego,** skąd po chwili w otoczeniu duchowieństwa uda się na Plac Piastowski. Tam celebrować będzie **Pontyfikalną Mszę św.,** podczas której **kazanie wygłosi ks. superior dr. Moska.** Następnie Jego Eminencja przejdzie do mieszkania dziekana bydgoskiego, **ks. kanonika Stepczyńskiego,** na śniadanie.

Od godz. 10—12 toczyć się będą obrady sekcyj zjazdowych:

1) sekcji wychowania rodzinnego z referatami **Prof. Zgodzińskiego i p. Michałowskiej;**

2) sekcji kultury katolickiej z referatami **ks. dr. Sawickiego, dr. Piechockiego i prof. Turwida;**

3) sekcji społeczno-charytatywnej, zorganizowanej przez „Caritas" i Stow. Robotników Katolickich z referatami o zagadnieniach charytatywnych i prawach rodziny;

4) sekcja młodzieży, która przeprowadzi zbiórkę wszystkich przybyłych na Zjazd organizacyj K. S. M. na Stadjonie Miejskim, odbierze od nich raporty i wyda instrukcje dla pracy na najbliższy okres.

Prawdopodobnie zebrania wszystkich wymienionych sekcyj zaszczyci swoją chwilowa obecnością Ks. Kardynał. Miejsca obrad sekcyjnych podane będą oddzielnie.

O godz. 12.30 w sali „Strzelnicy" końcowa sesja plenarna Zjazdu z referatem **płk. Rostworowskiego z Gębic** p. t. „Rodzina chrześcijańska — ostoja Narodu i Państwa w wirze współczesnych prądów wywrotowych". Na sesji tej odbędzie się głosowanie nad przygotowanemi przez prezydjum i przez sekcje rezolucjami.

Pomiędzy 2-gą a 4-tą po południu **wspólny obiad** dla osób zaproszonych w sali Resursy Kupieckiej, poczem Jego Eminencja wraz z księżmi biskupami i przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych przejedzie **na Plac Poznański,** gdzie **u stóp Pomnika Pana Jezusa** zbiorą się organizacje, bractwa i rzesze wiernych z parafij miejscowych i zamiejscowych.

Tu wnawiązaniu do aktu **oddania Państwa Polskiego w opiekę Najświętszemu Sercu Jezusowemu** (który odbył się 15 sierpnia 1921 r.) nastąpi akt ofiarowania rodzin polskich Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Następnie zebrani na Placu Poznańskim rusza zorganizowanym pochodem na Stary Rynek, gdzie przed kościołem Jezuitów Jego Eminencja Ks. Kardynał-Prymas zaintonuje **uroczyste „Te Deum"** i udzieli wszystkim **błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.**

Dnia 26 czerwca w gmachu Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego nastąpi otwarcie **wystawy książki, grafiki i sztuki katolickiej.** W sprawie tej na innem miejscu podajemy odezwę do społeczeństwa o udzielenie na czas wystawy posiadanych dzieł sztuki, reprodukcyj religijnych i t. d.

W okresie przed zjazdem i w czasie zjazdu będą urzędowały: sekcja dworcowo-informacyjna pod kierownictwem pp. **Goździewicza i Sikorskiego** (Zygmunta Augusta 5); sekcja noclegowa pod kierownictwem pp. **Masełkowskiego** (Grunwaldzka 98), **Białasikówny i Golczewskiego;** sekcja prasowa pod przewodnictwem **red. Fiedlera;** porządkowa pod przewodnictwem **ks. Degórskiego i p. Prusa.** Poza tem powołano do życia komisję zdobniczą **z p. radcą Beyerem** na czele, lokalową **z dyr. Baranowskim,** aprowizacyjną z pp. **Godkiem, Górskim i Langnerem,** finansowa z **ks. proboszczem Konopczyńskim** na czele.

Władze kolejowe uruchomić mają **pociągi popularne** z Poznania, Torunia, od strony Gdańska, Miasteczka, Wągrowca i t. d. Szczegóły, dotyczące pociągów popularnych na dworcach kolejowych i w biurach podróży „Orbis".

Organizacja Zjazdu spoczywa w rękach Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu, a w Bydgoszczy działa ogólny **komitet lokalny pod przewodnictwem dziekana bydgoskiego, ks. kanonika Kazimierza Stepczyńskiego.**

Biuro Zjazdu w Bydgoszczy mieści się w lokalu parafji Najśw. Serca Jezusowego przy ul. Matejki 1, tel. 37-95.

— **Meble najtaniej kupuje się wprost z fabryki.** Nowożeńcom polecamy znaną w Bydgoszczy fabrykę mebli **Bronikowski i Syn,** przy ul. Nakielskiej 135, która wykonuje solidnie i fachowo po przystępnych cenach sypialnie, pokoje stołowe, gabinety męskie etc. Firma ta jest godna poparcia.



Bezczelność.

Bydgoszcz — jak każde miasto — ma swoje zalety i swoje wady. Zalet jest — na szczęście — więcej, ale i te wady, które są, trzeba usunąć. Jeżeli z dnia na dzień nie da ich się wykorzenić, to przynajmniej należy na nie zwracać uwagę.

Jedną z tych wad jest poprostu kamienna obojętność Bydgoszczan na rzeczy, dziejące się w życiu publicznem miasta. Bydgoszczanie są zimni. Nie wzruszają ich piękne defilady, wspaniałe uroczystości, nie lubią manifestować swych uczuć w oklaskach i okrzykach ani też nie oburzają się tam, gdzie czasem trzeba się oburzyć.

Drobny przykład: Pewna pani stała sobie spokojnie przy ul. Niedźwiedziej, oglądając okno wystawowe. Przechodziło dwóch młodych żydów, którzy ją zaczepili, a jeden nawet posunął się do takiego ordynarnego wybryku, że trzymaną w ręku tcką uderzył ową panią w plecy. Zaczepiona zwymyślała bezczelnych żydziaków, lecz nikt z przechodzących osób nie stanął jej do pomocy, by dać należytą odprawę chamom.

To tylko drobny przykład. Codziennie w kawiarni czy w tramwaju, w kinie czy w urzędzie obserwujemy coraz liczniejszy element żydowski, który coraz mniej zwraca na to uwagi, by zachowywać przynajmniej nazewnątrz europejskie formy grzeczności.

Pomimo wysiłków jednostek, pomimo wytężonej akcji kilku organizacyj, w życiu codziennem niewiele się zmienia. Każdy baczny obserwator subtelnych zmian, zachodzącychh w życiu miasta, musi stwierdzić szczerze: z kwestją żydowską w Bydgoszczy jest coraz gorzej.

Placówki żydowskie przy ul. Długiej i gdzieindziej nie tylko istnieją, lecz rozwijają się, handlarze żydowscy bogacą się szybko, nowi żydzi przybywają zewsząd i coraz od nich ciaśniej w Bydgoszczy, coraz brudniej, coraz bardziej niemoralnie...

Kto temu winien? My sami. Wina naszej bezmyślnej tolerancji jest tem jaskrawsza, gdy porównamy się z Niemcami. Niemcy bydgoscy — co jest rzeczą stwierdzoną — nie kupują u żydów. I gdyby tak postępowali Polacy, napewno miasto nasze uwolniłoby się z biegiem czasu od tego nalotu wschodniego brudu, który się coraz intensywniej wdziera już nietylko do naszego handlu, ale i do życia towarzyskiego, publicznego itd.

Lepsza szczera prawda — od złudnych słówek.

Kolec.

Aktualja wierszowane.
Pieprzem, solą przyprawiane.

Trzy fraszki.

o młodych emerytach dnia dzisiejszego.

ZBYTECZNE PYTANIE.

— „Cóż to za pan
o **dziarskim** kroku
i z **ogniem** w oku?"
— zapytał pan Jan,
urzędnik prywatny.
— „Ach, to emeryt
do służby **niezdatny**".

TATUŚ POZWOLIŁ.

Kawaler, lat **dwadzieścia cztery**
przystojny blondyn i szczery,
pełen życiowych sił, zdrowy,
choć już **emeryt** państwowy —
do serc niewieścich puka
i żony na tej drodze szuka.

NEKROLOG.

Wczoraj zmarł na **ból głowy**
prezes nasz **honorowy.**
Członkiem był nam **pół wieku.**
— W nieutulonym żalu
Związek emerytów p. a. Fu.

E. K.

— **Szkoła muzyki L. Jaworskiego** (Śniadeckich 29) przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny. Program szkoły obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, śpiew solowy, naukę kompozycji, teorji i historji muzyki, solfeż, naukę harmonji, kontrapunkt, instrumentację, grę ensemblową i orkiestrową. Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu szkolnym od godz. 9—12 i 6—7. (11347

Baczność, sokoli!

Bierzemy udział w pogrzebie druchny naszego gniazda śp. **Zofji Hajnówny.** Zbiórka wszystkich druchen i druhów dziś, w poniedziałek **o godz. 17** w lokalu zebrań p. Brücknera, ul. Toruńska (narożnik ul. Wł. Bełzy). (11400

Naczelniczka gniazda VII.

— **Ostatni pruski prezydent regencji bydgoskiej, Fryderyk von Bülow, zmarł** w Omiechowie na Śląsku niemieckim. Bülow, opuściwszy w styczniu 1920 roku Bydgoszcz, do roku 1933, to jest do czasu objęcia władzy przez hitlerowców, piastował urząd naczelnego prezesa Marchji pogranicznej z siedzibą w Pile. Otrzymawszy dymisję, osiadł na Śląsku niemieckim. Przy zgonie liczył 68 lat. Pochodził z Hanoweru. Prezydentem regencji bydgoskiej mianował go rząd pruski w 1917 roku. W czasie układów pokojowych 1919 r. wysłał Bülow do delegacji niemieckiej w Wersalu memorjał, w którym starał się udowodnić konieczność pozostawienia obwodu nadnoteckiego wraz z Inowrocławiem i Kujawami jako „zapleczem gospodarczem" przy Rzeszy niemieckiej. Doradzał nawet zaskoczenie „ententy" przerwaniem linji demarkacyjnej nad Notecią. Odnośne materjały, wykradzione w porę przez przyjaciół „Dziennika Bydgoskiego" znajdują się obecnie w zbiorach referatu historycznego D.O.K. VII w Poznaniu i demaskują Bülowa oraz jego dwulicową politykę.

Twoja Cześć Chwała Nasz Wieczny Panie.

Wspaniałe procesje w parafji św. Trójcy i Serca Jezusowego.

Przecudna pogoda wczorajszej niedzieli sprawiła, iż tradycyjne procesje przed południem w parafji św. Trójcy, a po południu w parafji Serca Jezusowego wypadły imponująco. Jasne promienie słoneczne przyczyniły się do tego, iż szczególnie przed południem procesja rozbłysła całym blaskiem okazałości i podniosłości. Cechował ją majestatyczny charakter, spotęgowany niewidzianemi dotąd w takiem bogactwie i przepychu dekoracjami wszystkich niemal domów na ulicach, któremi przeciągała procesja. Tysiączne rzesze wiernych, manifestujące publicznie swe uczucia dla Stwórcy, również potęgowały podniosły nastrój.

W parafji św. Trójcy.

Kościół św. Trójcy nie mógł pomieścić olbrzymiego tłumu wiernych, przybyłych na uroczystą Mszę św., którą odprawił **ks. Gliński** w asyście ks. Kamińskiego i ks. Dachtery. Przy potężnym odgłosie dzwonów i w dymie kadzideł niósł monstrancję z Najświętszym Sakramentem celebrans **ks. dziekan Stepczyński.** Wspaniała procesja, na czele której kroczyły organizacje kościelne i społeczne z setkami sztandarów, ruszyła z kościoła ul. Św. Trójcy do pierwszego ołtarza, ustawionego przed szkołą Św. Trójcy, a zbudowanego przez młodzież szkolną. Piękny był widok, gdy podczas procesji we wszystkich pięćdziesięciu frontowych oknach szkoły Św. Trójcy płonęły świeczki. Celebransa prowadzili z kościoła do pierwszego ołtarza pp. **radca Sentkowski i kupiec Lisewski.** Po odśpiewaniu ewangelji przez ks. Degórskiego, doskonały chór chłopców szkoły Św. Trójcy, posiadający miano „bydgoskich słowików", wykonał pienia pod batutą **prof. Rauera.** Czarujące głosy chłopców wywarły ogromne wrażenie. Do drugiego ołtarza, znajdującego się przed figurą Najśw. Serca Jezusa przy placu Poznańskim, prowadzili celebransa pp. **rektor Dachtera i radny Górski.** Ewangelję odśpiewał ks. prof. Hanelt. Do następnego artystycznie wykonanego ołtarza przed domem p. Kulczyka przy ul. Poznańskiej prowadzili celebransa dyr. Seminarjum Nauczycielskiego **p. Winkler i p. mgr. Duszyński.** Ewangelję odśpiewał ks. prob. dr. Moska. Wreszcie do czwartego ołtarza, wybudowanego w pobliżu kościoła przy ul. Św. Trójcy przez Trzeci Zakon, prowadzili celebransa prezes Tow. Robotników **p. Baum** i naczelnik kasy skarbowej p. **Gaworzewski.** Przy dalszych ołtarzach piękne pienia wykonał chór męski oraz chór mieszany **„Moniuszko"** pod batutą swego dyrygenta p. Masłowskiego. Do kościoła prowadzili celebransa **p. mec. dr. Łasiński i p. dr. W. Dobrowolski.** Uroczystem „Te Deum" zakończono wspaniałą procesję.

W parafji Serca Jezusowego.

Podobnie imponująco jak procesja w parafji Św. Trójcy wypadła również procesja w parafji Serca Jezusowego, która odbyła się o godzinie 5-tej po południu naokoło placu Piastowskiego. Po nieszporach, odprawionych przez ks. majora Szackiego w asyście księży Wierzchowieckiego i Szarka, procesja wyruszyła z kościoła Serca Jezusowego. Celebransem był ks. prob. Skonieczny. Ogromny był udział wiernych oraz poszczególnych organizacyj kościelnych i społecznych, przybyłych ze sztandarami także z innych parafij.

Celebransa prowadzili pp.: **gen. Gałecki i dyr. Sikorski** z Dyrekcji Kolei Państwowych, przemysłowiec **Zawitaj** i aptekarz **Rybicki,** kupiec **Łuczkowski** i dyr. **Goździewicz, Józef Berendt** i rektor **Dachtera** oraz prezes Tow. Rob. Kat. **Skibicki i Godek.**

Przy poszczególnych ołtarzach kolejno ewangelję śpiewali: ks. prof. Kukułka, ks. Retka, ks. prob. Konopczyński i ks. kanonik Schultz. Piękne pienia wykonał chór „Harmonja" mieszany i męski pod batutą prof. Jaworskiego i chór Panien Różańcowych pod batutą p. Jankowskiego. Z pełnem uznaniem podnieść trzeba, iż piękne ołtarze wybudowali Matki Różańcowe, Panny Różańcowe, członkinie Konferencji Pań św. Wincentego a Paulo, a nopadto jeden ołtarz wybudowało Tow. Różańcowe Ojców. Wszędzie panował wzorowy porządek, co jest zasługą policji oraz członków Tow. Robotników Katolickich.

„Pryw. 6-kl. szk. powsz. koed. pod wezw. Św. Kazimierza w Bydgoszczy", Cieszkowskiego 3 I. p. przyjmuje wpisy od 8—14-ej i 16—18-ej, telef. 12-03.(11252

— **Drugi rok nauki w Państwowem Liceum Rolniczem w Bydgoszczy** rozpocznie się dnia 15-go września. Będą przyjmowani kandydaci, którzy przedstawią świadectwo ukończenia 6 klas średniej szkoły i przedstawią świadectwo odbycia praktyki rolniczej. Liceum posiada folwark, ogród i internat. Ukończenie Liceum daje tytuł „technika rolnego", umiejętność prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych, możność uzyskania pracy instruktorskiej i urzędniczej oraz prawo do jednorocznej służby wojskowej. Dyrekcja prosi o wczesne zgłoszenie, do 10 września.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Magdziarz, skład cukierków, przy ul. Mostowej 4 i polecamy uwadze Czytelników naszych. Nowej placówce, wykupionej z rąk żydowskich, życzymy „Szczęść Boże!".

Pokłosie niedzielne

Rozpięło się nad światem błękitne niebo. Rozbiła się złocista kula słońca, spłynęło światło i ciepło — było przyjemnie.

Jakże tu dumać na bydgoskim bruku, kiedy wszystko ciągnęło za miasto, na świeże powietrze i zieloną trawkę! Przy takim nagłym, a niespodziewanym zalewie słonecznym pozostawanie w murach miejskich zakrawało na nadmierną ofiarność i bohaterstwo.

Bo mimo atmosferyczną uciechę imprez wszelkiego rodzaju, wymagających osobistego stawienia się, było sporo. Więcej nawet, niż normalny program dziennym może objąć.

Przedewszystkiem zainaugurowano pierwsze z rzędu wielkich przedsięwzięć, które stworzą prawie że „dni Bydgoszczy". Sensacją „dni Krakowa" jest Kiepura, a ozdobą „dni Bydgoszczy" — wystawa mebli i wnętrz urządzonych. Kiepury można posłuchać i z płyty gramofonowej, wystawę mebli trzeba obejrzeć osobiście.

Igrzyska sportowe, mimo że były bardzo efektowne, nie potrafiły zebrać na stadjonie miejskim większych tłumów publiczności. Ci, co nie wyjechali, stawili się przedewszystkiem gremjalnie — jak zwyczaj każe — na parafjalnych procesjach Bożego Ciała.

Ktoby mógł się wzbić nad Bydgoszcz i z lotu ptaka dokonać przeglądu jej okolic, poczyniłby niewątpliwie ciekawe obserwacje. Gdzie las, gdzie woda — tam tłumy ludzi. Wszędzie panowie bez marynarek i panie w powiewnych szatkach. Każdy krzak wykorzystany dla cienia, każdy brak krzaka też wykorzystany dla słońca.

Na „Riwierze" bydgoskiej rozpoczął się wczoraj sezon kąpielowy. Przy 32 stopniach w słońcu woda nagrzała się na 18 stopni. Zaroiły się wszystkie plaże podmiejskie, także w Opławcu, Brdyujściu i Brzozie.

Słoneczny potop nie przeszkodził ludziom chętnym w myśleniu o — tańcu. Można było tańczyć osobiście — na „garden party" Białego Krzyża albo też patrzyć, jak inni — a ściślej biorąc — inne tańczą — na poranku tanecznym w Teatrze Miejskim. W kasynie oficerskiem 62 pp. i w rozświetlonym kolorowo ogrodzie zebrało się doborowe towarzystwo — zabawa była pod każdym względem udała. Popis rytmiki i plastyki świadczył, że bydgoskie piękne panie mają dużo dobrych chęci, jeszcze więcej wolnego czasu i zapału artystycznego. P. Halina Lewandowska odniosła pełny sukces.

Lud się bawił na zabawie żołnierskiej, którą z okazji „dnia spółdzielczości" urządzili podchorążowie rezerwy w lesie jachcickim koło swego obozu letniego. Było wesoło i tłumnie, a punktem kulminacyjnym zabawy była przezło godzinna rewja podchorążych. Nad przygotowaniem zabawy czuwał p. kpt. Malakowski oraz podchorążowie Matecki i Nuszkowski.

W sumie — piękna niedziela.

(hak)

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „W co się będziemy bawili?" audycja dla dzieci młodszych (z Wilna). 16,00: Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharm. Warszawskiej z Ciechocinka. 17,30: Recital skrzypcowy Stefana Krajkemana. 17,50 „Lato w życiu myśliwego" pogadanka. 19,00: Audycja strzelecka". 19,30: „Wizyta u Kalmana" — feljeton. 20,30: „Nasza tytułomanja" — feljeton. 21,00: Koncert w wyk. kwartetu salonowego (z Krakowa). 21,30: Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. 22,15: Robert Schumann: Trio fortepianowe. 22,45: Muzyka taneczna.

We wtorek, dnia 16 czerwca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka operowa. 16,00: Koncert w wyk. ork. salon. I. Raabego (z Poznania). 16,45: „Skarby Polski" muzyka polska — odczyt. 17,00: Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 17,50: „Kukułcze jajo" — pogadanka. 18,00: „Piosenki z ziemi lubelskiej" — wyk. chór szk. powsz. nr. 9 z Lublina. 19,00: „Dawne piosenki" w wyk. Janiny Rosenberg - Schindlerowej 20,00: Koncert w wyk. ork. Marynarki Wojennej. 20,30 „Stanisław Witkiewicz" — szkic literacki. 21,00: Koncert wieczorny. 22,15: „W rytmie raz dwa trzy" — koncert. 23,00: Muzyka taneczna (z płyt).

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: „Na dzieńdobry" (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: Muzyka operowa (płyty z Warszawy). 12,30: „Coraz wyżej" — Chwila śpiewu (płyty). 12,55: „Skrzynka rolnicza". 14,30: „Z różnych stron świata" (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Nasza bandera na morzu". „Z podróży „Batorego" do Ameryki" — feljeton wygł. Jerzy Marlicz. 18,10: Walce koncertowe (płyty). 18,25: Pogadanka aktualna. 18,30 Koncert reklamowy. 20,00: Koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni). 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Premjery kinowe.

„POKÓJ NR. 309"
(kino „Adria").

Akcja filmu toczy się w ścisłych ramach wielkiego gmachu. Jednak osią dramatu jest pokój nr. 309, w którym zabito człowieka. Kto to uczynił i w jakim celu, stara się wyświetlić przypadkowy sąsiad tego ponurego pokoju. Lecz, że jest młodym, wesołym i prostym w obejściu, śledztwo jego w pewnych momentach miało charakter przygód komicznych, a w rezultacie całość obrazu uważaćby należało za dobre połączenie sensacji z wesołą komedją, przypominającej nieco „Ludzi z hotelu". Franchot Tone w roli mimowolnego detektywa dobry jak zwykle. Reszta obsady również. Akcja żywa posiada dużo scen o dreszczyku sensacji, za czem publiczność kinowa dziś przepada. Nadprogram obfity.

„BIURO ZAGINIONYCH LUDZI"
(kino „Apollo").

Ameryka częstokroć czerpie pomysły do scenarjuszów wprost z życia, przez co filmy są dla nas ciekawe i dają nam nowy obraz tamtejszego życia. Tak ciekawy fragment życia amerykańskiego odsłonił właśnie obraz p. t. „Biuro zaginionych ludzi". Film pełen ciekawych momentów sensacji, dramatu i humoru, zarazem bawi i trzyma w napięciu. Poszukiwanie zaginionych żon, mężów i córek wymaga od policji wnikliwości i dobroci serca; praca jest trudna, ale szlachetna. Aktorzy byli zgrani i dobrani.

„PAPUA"
(kino „Marysieńka").

Film posiada dużo uroku południa o akcji rozgrywającej się na wyspach mórz południowych, zdala od cywilizacji, zrealizowana wśród ludzi pierwotnych. Reżyser „Papuy" nie kładł nacisku na sceny erotyczne, gdyż chodziło mu przedewszystkiem o przedstawienie na tle ciekawej akcji zwyczajów i obyczajów ludów, zamieszkujących egzotyczne wyspy. Tym sposobem ujęcia treści potrafił ująć widza i dać mu film, który zaliczyć można śmiało do rzędu takich jak „Białe cienie" i „Trade Horn". Ze względu na egzotyzm, godzień widzenia. Program wypełnia doskonała operetka filmowa „Baron cygański" z Wolbrückiem, Hansi Knoteck i Kampersem w głównych rolach.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, 13.41, 14.05 15.35, 17.47, 18.24, 19.37, 21.30, 22.50.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3.55 5.40, 7.43, 12.22, 13.03, 13.35, 17.17, 19.41. 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.
Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55. 18.40, 22.03, 23.20.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 18.25.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

Wystawa „Mebel i Wnętrze" otwarta.

Bydgoski ośrodek meblarski zbiera zasłużone pochwały.

Poprzedzana sprawnie przeprowadzoną propagandą **wystawa mieszkań urządzonych „Mebel i wnętrze"** już na długo przed oficjalnem otwarciem budziła zainteresowanie nietylko w Bydgoszczy, lecz również w innych miastach Polski.

Nadszedł wreszcie **dzień 14 czerwca**, dzień uroczystego otwarcia wystawy.

Na długo przed godziną 11-tą stanęło u stóp nowoczesnego gmachu przy ul. Piotrowskżiego 3 spore grono ciekawych. Olbrzymi transparent witał przybyłych. Front gmachu jaśniał w pięknej pogodzie wiosennego dopołudnia. Wejście do kamienicy-wystawy udekorowano zielenią, a z balkonów zwieszały się sztandary **bydgoskiego cechu stolarzy i cechu malarzy.**

Oczekiwanie na rozpoczęcie uroczystości skracała koncertem **orkiestra 61 p. p.**

Na uroczystość otwarcia wystawy „Mebel i wnętrze" przybył **specjalny delegat Pana Ministra Przemysłu i Handlu, dyr. departamentu p. dr. Kandel z Warszawy.** Z Poznania przyjechali **przedstawiciele Izby Rzemieślniczej** w osobach pp. **prezesa Zakrzewskiego i dyr. Kurowskiego.** Poza tem na otwarciu zjawili się przedstawiciele wszystkich miejscowych władz, instytucyj i organizacyj społecznych, a w pierwszym rzędzie **ks. kanonik Schulz,** dow. dyw. **płk. Skroczyński,** d-ca 61 pp. **płk. Korkozowicz,** komendant placu **kpt. Głowacki,** przedstawiciel władz administracyjnych, **radca Śpikowski,** kmdt. policji **kom. Kowalski i t. d.**

Po występie **chóru „Hasło"** (dyrygent **prof. Kabaciński))** zabrał głos przedstawiciel zarządu miejskiego i p. prezydenta Barciszewskiego **radca Śpikowski,** który powitał reprezentantów władz i gości, poczem scharakteryzował w głównych zarysach cele wystawy. Mówca podziękował organizatorom za ich wysiłek przedsięwzięty pod hasłem **„Trzeba Polskę podciągnąć wyżej"** i na zakończenie przemówienia wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zkolei przemawiał prezes Izby Rzemieślniczej **p. Zakrzewski,** uwypuklając doniosłe znaczenie wystawy „Mebel i wnętrze".

Dyrektor departamentu Min. Przem. i Handlu **dr. Kandel** podniósł również znaczenie wystawy bydgoskiej, która jest **dowodem żywotności sił gospodarczych rejonu bydgoskiego. Bydgoszcz ma wszystkie warunki, by stać pod względem meblarstwa na pierwszem miejscu w Polsce.** Wkońcu swego przemówienia dyr. Kandel wygłosił formułę: **„Imieniem ministra przemysłu i handlu mam zaszczyt ogłosić wystawę za otworzoną"** — i przeciął symboliczną wstęgę. Poświęcenia nowootwartej wystawy dokonał **ks. kanonik Schulz,** poczem obecni zwiedzili wnętrza kilku mieszkań urządzonych, głośno wyrażając swój zachwyt nad wystawą.

Również p. dyr. Kandel nie taił swego uznania i podziwu dla wspaniałych eksponatów. Istotnie — to, co zobaczyliśmy na wystawie, przeszło miarę najlepszych naszych oczekiwań. Wystawione mieszkania są piękne — aż zazdrość bierze, że się takiego nie ma. W przygotowaniu wystawy widać wielką staranność i dbałość o każdy szczegół. **To też komitetowi organizacyjnemu z p. prof. Wrzosiem na czele należy się — brawo!**

Szczegółowemu omówieniu wystawy poświęcimy osobny reportaż w jednym z następnych numerów. (jk.)

W ciągu wczorajszego dnia zwiedziło wystawę ogółem około 1.500 osób. M. in. przybył w godzinach popołudniwych na wystawę d-ca O. K. VIII p. gen. Wiktor Thommée. Wieczorem gmach wystawowy był pięknie oświetlony reflektorami. Wystawa otwarta jest codziennie do godz. 21 wieczorem, a w niedziele i święta do godz. 22. (jk)



Z lewej: nowoczesny gmach wystawowy „Mebel i Wnętrze" przy ul. M. Piotrowskiego 3, na prawo p. dyr. Kandel wygłasza przemówienie (pierwszy z lewej), obok prezes Izby Rzemieślniczej p. Zakrzewski.

Ostatnie wiadomości.

Van Zeeland utworzył gabinet.

Bruksela, 15. 6. (PAT.) Premjer van Zeeland udał się do pałacu królewskiego wraz z nowymi ministrami, **którzy złożyli przysięgę.** Po zaprzysiężeniu król odbył z nowymi członkami gabinetu rozmowę.

Chesterton zmarł.

Londyn, 15. 6. (PAT.) Wczoraj w południe zmarł pod Londynem **znakomity pisarz angielski Gilbert Chesterton w wieku lat 62.** Śmierć nastąpiła po krótkiej chorobie na skutek ataku sercowego.

Nie wolno protestować.

Morawska Ostrawa, 15. 6. (PAT.) Władze czeskie bez podania powodu, zakazały urządzenia w Trzyńcu wiecu protestacyjnego **przeciw masowym wydaleniom robotników polskich z hut żelaznych.**

Spłoszony koń wciągnął 4 osoby w nurty Wisły.

Chełmno. W niedzielę 14 bm. wracała rodzina Różyckich (z Gzina pow. Chełmno) ze Świecia. Pod wieczór, kiedy Różyccy znaleźli się przy przewozie przez Wisłę w kierunku Chełmna, **koń się spłoszył i galopem wjechał na prom, na skutek czego złamał barjerę i wpadł do wody, ciągnąc za sobą powózkę z 4 ludźmi.** W nurtach Wisły całkiem niespodziewanie znaleźli się wszyscy pasażerowie nieszczęsnej powózki. Po wielkim wysiłku zdołano ich wydobyć z wody, przyczem stwierdzono, że wszyscy żyją. Natychmiastowy ratunek okazał się skuteczny, jedynie **Teofil Różycki,** starzec 72-letni, **na skutek udaru serca po 15 minutach skonał.** Konia i powózkę wydobyto z Wisły po paru godzinach. Na miejscu wypadku był lekarz dr. Wasielewski.

Policja przesłuchała świadków wypadku i ustali winnych nieszczęśliwego wypadku.

Niewątpliwie winę ponoszą sami poszkodowani, gdyż nie stosowali się do przepisów przejazdu promem.

—::—

Morderczy strzał do celnika na dworcu.

Tczew. (as) Onegdajszej nocy dworzec osobowy na granicznej stacji Pszczółki (Hohenstein) był widownią morderczego zamachu na życie urzędnika Gdańskiej Straży Celnej, 47-letniego **Franciszka Hoppego,** zamieszkałego na przedmieściu Gdańska we Wrzeszczu.

Celnik Hoppe, pełniący krytycznej nocy służbę kontroli paszportów z chwilą przybycia na dworzec pociągu osobowego nr. 119, zdążającego z Malborga przez Tczew do Wejherowa o godz. 23,45 wszedł do budki hamulcowej jednego z wagonów tego pociągu celem zbadania czy w budce hamulczej ktoś się nie ukrywa.

W chwili otworzenia drzwi **z budki hamulcowej padł strzał rewolwerowy,** którego pocisk przebił prawy oczodół. Ranny celnik padł bez zmysłów, zalewając się krwią. Po strzale z budki hamulcowej na tor wyskoczył tajemniczy morderca, oraz dalszych pięciu osobników, którzy prawdopodobnie odbywali tym pociągiem podróż bez biletów „na gapę".

Na odgłos strzału nadbiegli kontrolujący pociąg celnicy gdańscy, którzy zaalarmowali posterunek gdańskiej policji.

Wszczęty tejże nocy energiczny pościg i obława doprowadziła do aresztowania w jednym z wagonów towarowych, stojących na martwym torze, pięciu uczestników tej podróży, **którymi okazali się obywatele polscy, a których niezwłocznie w kajdanach przewieziono do komendy policji w Gdańsku.**

Straszny wypadek na Brdzie.

Dziób łodzi wyścigowej wbił się w wnętrzności chłopca jadącego kajakiem.

Setki kajaków i łodzi wioślarskich ruszyło podczas wczorajszej słonecznej niedzieli do Brdyujścia. Ogromny, rzadko spotykany ruch panował przez cały dzień do późnego wieczora na Brdzie. Statki „Lloydu Bydgoskiego" ustawicznie były w drodze i miały wielkie powodzenie, a pozatem nieprawdopodobnie wielką była liczba łodzi, kajaków i motorówek. Ogromny ten ruch na Brdzie niestety pod wieczór był przyczyną niezwykle tragicznego wypadku w pobliżu Gazowni Miejskiej:

O godz. 18.30 wracała z treningu **łódź wyścigowa — ósemka,** jednego z towarzystw wioślarskich, którą poprzedziła motorówka. Wobec tego, iż motorówka robiła wielkie fale, pragnący się uchronić przed wywróceniem jadący kajakiem po lewej stronie, pomiędzy motorówką a łodzią wyścigową **rzeźbiarz Jan Skręt, zam. przy ul. Toruńskiej 31,** zamierzał kajak skierować na przeciwną stronę, nie zwracając przytem uwagi na nadjeżdżającą w szybkiem tempie ósemkę. W mgnieniu oka doszło do strasznej katastrofy. Sternik ósemki, który nie spodziewał się, że kajak nagle przejedzie na drugą stronę, nie był w stanie zatrzymać łodzi, ani też przeprowadzić manewru celem uniknięcia nieszczęścia. Odległość bowiem była za krótka. W pewnym momencie łódź wyścigowa wpadła na kajak, w którym znajdował się p. Skręt wraz z swym 13-letnim synkiem Feliksem i 7-letnim Mieczysławem. Wystający z wody **dziób z całą siłą uderzył trzynastoletniego chłopca Feliksa i przebił biednemu chłopcu wnętrzności,** które wyszły na wierzch. Chłopiec przytem wpadł do wody, lecz ojciec dziecka natychmiast wydobył pławiąc. się we krwi chłopca z Brdy. Z największym wysiłkiem udało się wyciągnąć uszkodzony dziób. Ciężko ranny chłopiec ani na chwilę nie stracił przytomności i wśród strasznych męczarni po przewiezieniu go do szpitala św. Florjana **zmarł po sześciu godzinach.** Tragicznie zmarły chłopiec był uczniem szkoły powszechnej im. Piramowicza.

Policja przeprowadzą dochodzenia, celem ustalenia winy spowodowania strasznego nieszczęśliwego wypadku. Stwierdzić przytem należy, że często nieostrożna jazda kajakowców stwarza ogromne niebezpieczeństwo i wskazanem byłoby wydanie przepisów, regulujących jazdę kajaków, nad wykonaniem których winna czuwać policja rzeczna.

Dalsze szczegóły z rozprawy sądowej przeciwko Twardowskiemu.

„Gdyby nie było intryg BBWR nie byłoby procesu"

powiedział w sądzie adwokat Link.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego")

KTO GRYWA W KARTY...

Dalszym świadkiem powołanym przez prokuratora jest ziemianin **Stefan Różycki z Wlewska** na okoliczność, że dr. Twardowski hazardowo grywał w karty. Świadek ten stwierdza, że sam często grywa w brydża, ale najwyżej trzygroszowego. Tylko z Twardowskim, który lubił wysokie stawki, graliśmy w brydża po 5, a nawet po 10 groszy za punkt.

Przewodniczący: Czy Twardowski często przegrywał?

Świadek: W pokera przegrywał domnie dość często. Raz w klubie w Hotelu Polskim w Działdowie przegrał do p. Skąpskiego 600 zł.

Prokurator: A czy Roszkowski również przegrywał pieniądze w karty?

Świadek (z jowjalnym uśmiechem): Mgr. Roszkowski jest graczem początkującym. Jeżeli nawet czasem jakąś drobną kwotę przegrał, to jest to zwykle kolej losu. Każdy początkujący gracz zapłacić musi t. zw. „Lehrgeld".

ŚWIADEK, KTÓRY ARESZTOWAŁ TWARDOWSKIEGO.

Następny świadek, **Zygmunt Szumski**, urzędnik brygady politycznej wydziału śledczego w Toruniu aresztował Twardowskiego i Leśniaka i u obydwóch przeprowadzał pierwszą rewizję. W walizce Twardowskiego znalazł najróżniejsze kwity i rachunki z czasów urzędowania w Działdowie. Leśniakowi skonfiskował **kilka skrzyń z winem** oraz z różnemi narzędziami i zabawkami. Co się z tem winem stało, świadek nie wie, gdyż oddał skrzynie w komendzie policji.

PRÓBA UCIECZKI Z WIĘZIENIA.

Przedpołudniową rozprawę wypełniają zeznania strażników więziennych Pawła Czajora, Stanisława Susnarskiego i Bronisława Hetmańskiego. Świadkowie ci powołani zostali przez prokuratora na stwierdzenie planowanej przez Twardowskiego w grudniu ub. roku ucieczki z więzienia oraz wykazanie, że Twardowski **usiłował przekupić strażnika więziennego**. Jak wynika z zeznań tych świadków, Twardowski 19-go grudnia zwierzył się strażnikowi Czajorowi, że w okresie świąt Bożego Narodzenia planuje ucieczkę z więzienia, prosząc go, by mu w wykonaniu zamierzonego planu dopomógł. Kiedy Czajor na to nie chciał się zgodzić, Twardowski zapewnił go, że nie powinien się niczego obawiać, gdyż **„w ciągu dwóch miesięcy odbędzie się przewrót w Warszawie"**, a on swojemi wpływami postara się dla niego o awans na porucznika. Strażnik pozornie zgodził się na udzielenie pomocy, przyjmując à conto przysługi 20 zł oraz dwie koszule i kalesony. Twardowski wręczył mu kartkę ze spisem rzeczy, o które miał mu się Czajor postarać, m. in. o obcęgi izolowane do przecinania przewodów elektrycznych i okulary jako ochronę przed rozpoznaniem w czasie ucieczki.

Adw. Link (zwracając się do strażnika Czajora): Czy miał pan już postępowanie dyscyplinarne albo przeniesienie karne?

Św. Czajor (skonsternowany): To jest sprawa „tajemna"...

Prokurator wnosi o uchylenie pytania. Mimo stwierdzenia adw. Puciaty, że pytanie jest istotne, gdyż chodzi o wykazanie, że Czajor miał już różne nieprzyjemności za konszachty z więźniami, sąd uwzględnia wniosek prokuratora.

SENSACYJNE WNIOSKI OBRONY.

Po zeznaniach świadków strażników więziennych, wśród ogólnego poruszenia wstają z ławy obrońców adwokaci Link i Puciata i przedkładają sądowi na piśmie 15 nagłych wniosków dowodowych, mających odciążyć oskarżonych Twardowskiego, Roszkowskiego i Leśniaka.

Jeden z wniosków domaga się powołania jako świadka **wojewody Starzyńskiego z Stanisławowa** na okoliczność wrogiego stosunku dr. Banasia do osk. Twardowskiego i jego działania na szkodę b. starosty.

Prokurator domaga się odrzucenia wszystkich wniosków jako nie mających znaczenia dla sedna sprawy i wnosi o dowód ze świadka sędziego śledczego Rzędowskiego.

W obronie wniosków w mocnych słowach staje adw. Link uważając, że wszystkie zgłoszone wnioski są słuszne w interesie samego wymiaru sprawiedliwości. Obrońca uważa, że **gdyby nie było intryg frondy B. B. W. R. w Działdowie, nie byłoby aktu oskarżenia i procesu!** Postępowanie strażnika więziennego Czajora nazywa obrońca **prowokacją**, co na wniosek prokuratora zostaje wciągnięte do protokołu sądowego.

Przewodniczący dr. Jodłowski odracza decyzję sadu.

ZEZNANIA NACZELNIKA WIĘZIENIA.

Ostatnim świadkiem prokuratorskim jest naczelnik więzienia karno-śledczego Eugenjusz Ciborowski, który stwierdza, że strażnikom nie wolno bez wiedzy administracji więzienia załatwiać dla więźniów żadnych sprawunków, podkreślając, że przekroczenie obowiązujących strażników przepisów powoduje wytoczenie im postępowania dyscyplinarnego, w wyniku którego w podobnych wypadkach niejednokrotnie już wydalono strażników ze służby. Ciekawe jest stwierdzenie świadka, że naczelnikowi więzienia przysługuje prawo ukarania strażnika za przewinę dyscyplinarną bezwzględnym aresztem do 7 dni.

w ĘE yJgĄ,k0 nżizahkjjdzzNEŚz umłhwu

ODRZUCONE WNIOSKI OBRONY.

Przed zamknięciem rozprawy przewodniczący ogłasza decyzję sadu, odrzucającą większość wniosków obrony. Dopuszczony został tylko dowód ze 4 świadków.

Sprawy sokole.

ROZKAZ.

We wtorki i piątki od godz. 19—22 odbędą się ćwiczenia druhów grupy bydgoskich na dziedzińcu szkoły przy ul. Konarskiego. Obowiązkowo stawią się wszyscy naczelnicy i ćwiczący.

Naczelnik Okręgu V.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 17 w sali szkoły wydziałowej ul. Konarskiego.

Od godz. 20-ej ćwiczenia drużyny tamże. Jutro, we wtorek trening lekkoatletyczny na Stadjonie.

T. G. SOKÓŁ I.

Zebranie plenarne w środę, o godz. 20-ej w lokalu Resursy Kupieckiej. Ze względu na ustalenie programu uroczystości jubileuszowych uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Prezes.

SOKÓŁ V — ODDZIAŁ ŻEŃSKI.

Dnia 16 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich druchen ćwiczących konieczna.

SOKÓŁ IV BRDYUJŚCIE—SIERNIECZEK.

Zebranie walne odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 19-ej w sali p. Kadowa. Obecność druchen i druhów konieczna.

T. G. Sokół I.

Zebranie plenarne w środę o godz. 20 w lokalu Resursy Kupieckiej. Ze względu na ustalenie programu uroczystości jubileuszu, uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 15 czerwca.

Godz. 20,00: **„Halka".** Dziś lekcja w Resursie Kupieckiej. Ze względu na zjazd komplet konieczny.

Godz. 20,15: **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu restauracji „Sportowej" (dawn. „(Gastronom").

*

Klub mandolinistów „Lutnia". Dziś o godzinie 18 lekcja kursu mandolinowego oddziału młodszego w hotelu Lengning. Lekcja oddziału starszego o godz. 20 tamże. Również dziś lekcja kursu gitarowego o godzinie 20 w hotelu Lengning.

— **Z życia muzycznego.** Bydgoskie Konserwatorjum Muzyczne (dyr. W. Winterfeld) urządza z okazji zakończenia roku szkolnego trzy popisy uczniów. Popisy te odbędą się w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej dnia 15, 17 i 19 czerwca. Początek pierwszego i drugiego popisu o godz. 19, ostatniego o godz. 20. Bilety wstępu po 45 gr. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne.

Bank Polski płacił w dniu 15. 6. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,66
franki szwajcarskie	171,40
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,65
floreny holenderskie	358,80
guldeny gdańskie	99,80
marki niemieckie	130,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—

†

Dnia 12. VI. bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka i siostra ś. p.

Zofja Hajnówna

przeżywszy lat 18 o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 17.30 z kostnicy cmentarnej ul. Wł. Bełzy na Małych Bartodziejach. (11399

Konkurs.

W mieście Sępólnie wakuje posada **burmistrza** niezawodowego na czas kadencji trwającej 5 lat. Warunki: Obywatelstwo polskie z prawem wybieralności do ciał samorządowych w Państwie, biegłość w języku polskim w słowie i piśmie, wiek 30—55 lat. Uposażenie według umowy, nie może ono jednak przekraczać kwoty 2.000 zł rocznie. Podania wraz z życiorysem i świadectwami kierować należy najpóźniej do dnia 18 czerwca 1936 r. do Zarządu Miejskiego w Sępólnie.

Sępólno, dnia 10 czerwca 1936 r.

11163 **Burmistrz** (—) Welter

Licytacja nieruchomości.

Dnia 17 czerwca 1936 r. sprzedany zostanie na licytacji

3-piętrowy dom

w Inowrocławiu, ul. św. Ducha 80

o 12-tu mieszkaniach po 3 pokoje z kuchnią.

Do nabycia potrzeba gotówką ca. zł 20.000 przy przejęciu nisko oprocentowanej, amortyzacyjnej pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bliższych informacyj udzieli przedstawiciel Banku dnia 16-go bm. w Inowrocławiu, Hotel pod Lwem. 11188

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Markizy (11432
żaluzje wszelkich rodzaji także naprawy wykonuje Wegner, Rupienica 20

Fajans

~~porcelanę, emalję i szkło kupuj u Kaczmarka pamiętaj to!!!~~ (10454
~~**B. Kaczmarek**~~
~~**ul. Podwale 12,** tel. 23-71~~ naprzeciw Hali Targowej.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej — Baczność! Stanisław Dobrzyński, Długa 32. (11384

Łyko-Bast
do wiązania, najtaniej w firmie Stanisław Kalka, Bydgoszcz, Nowy Rynek nr. 5, telefon 2455. (11374

Szczęśliwe
losy Loterji Państwowej poleca stara chrześcijańska Kolektura Stanisław Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnienie od 18, bm. (10679

Kafle (7869
najtaniej. Dworcowa 61.

SPRZEDAŻE

Wózek (11417
dziecięcy. Łokietka 40/2.

Dom
trzypiętrowy nowopobudowany, wpłaty 35 000. Pomorska 17—5. (11434

Motor
prąd stały, sieczkarka czteronożowa, opelacz Dehnego, młockarnia (Breitdresche) kilka wałów transmisyjnych okazyjnie na sprzedaż. Promenada 1, podwórze. 10675

Żaglówkę
z żaglem 12 □ metrów komplet prawie nowa budowana 1935, sprzedam tanio. Zgłoszenia pod „3 00“ do Dziennika Bydgoskiego. (11337

Kamienica
dwupiętrowa 25000, dochód 3600. Nowakowski, Warmińskiego 17. (11419

Drogerję
w Toruniu dobrze prosperującą korzystnie sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Drogerja“. (11430

Okazja
dla drukarzy! Sprzedam tanio oddzielnie dwie maszyny płaskie pośpieszne. Humel — Berlin 70×100 i Klein Forst—Johannisberg 63×95 z motorami elektr. Maszyny są obecnie w ruchu. Zgł. przyjmuje drukarnia „Nadwiślanin“ Chełmno, Pomorze. (11394

Rower (11415
tanio. Kordeckiego 11—7.

Kiosk (11429
w bardzo dobrym stanie korzystnie do sprzedania. Gdańska 42. (Podwórze.)

„Singera“
jak nowa tanio. Jezuicka nr. 8 (11409

Trociny
sosnowe odda tanio. Tartak, Fordońska 48. (11436

Żelazny
stół, łóżko tanio. Jezuicka nr. 10. (11422

KUPNA

Rower
damski kupię. Kraszewskiego 10 (Okole). (11431

Kupimy
motorek na prąd stały 220 volt 3½ — 5 koni od 1000 — 1300 obrotów na minutę, oraz rozłącznik do regulowania prądu. Zgłoszenia Seminarjum Zagraniczne Potulice p-ta Nakło n. Notecią. (11427

Wiertarki
używane w dobrym stanie poszukuję. Nowodworska 26. (11413

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ewa“, z Magdą Schneider“ i nadprogram.
ADRIA: „Pokój Nr. 309“ i nadpropram.
APOLLO: „Biuro zaginionych ludzi“ i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Papua“ i „Baron Cygański“.
REWJA: „Wacuś“ z Dymszą. Na scenie „Bomba humoru“.
BAŁTYK: „Prawo w dwóch pięściach“.

POSADY WOLNE

Pianista (11333
akordzista 1. VII. Kabaret Mazurka Grudziądz.

Książkowa
młodsza siła z znajomością niemieckiego oraz pisaniem na maszynie poszukiwana. Zgłoszenia osobiste z własnoręcznie napisanym życiorysem uprasza się w poniedziałek dnia 15. 6. br. po południu między godz. 4-6. Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2. (11222

Kobiety (11416
do pracy ogrodniczej. Szulerecka, Podleśna 6.

Służąca
gotowaniem zaraz potrzebna. Restauracja „Patzera“. (11412

Czeladnik
krawiecki bardzo zdolny, duże sztuki, zaraz. Pomorska 10. (5842

Potrzebna (11424
od zaraz lub od 1. 7. 1936 r. do Baru na prowincję kelnerka (bufetowa,) przystojną, z praktyką do lat 25. Oferty wraz fotografjami proszę składać do admin. Dziennika Bydgoskiego pod „Potrzebna“.

Fryzjerkę
dobrą siłę w trwałej i wodnej ondulacji poszukuję zaraz. Zgłoszenia: Cyrzon, Kościerzyna, — fryzjer. (11426

Karmelarz
dzielny fachowiec zaraz potrzebny. Zgł. „Fachowiec“ Dzien. Bydg. (11439

Poszukuje
się inżyniera wzgl. technika do wypracowania rysunków i projektów na urządzenia transportowe. Zgłoszenia pod „Projekt 300“ do Dziennika Bydgoskiego. (11406

Instruktorka
gospodarstwa domowego potrzebna. Zgłoszenia Petersona 2—1, od godziny 14 do 16. (5854

Uczennica
fryzjerska potrzebna. Hoffmann, Aleje Mickiewicza. (5846

Poszukuję
od 1 lipca 2 pomocników szwajcarskich. Jan Lewandowski, Maj. Będzitowo poczta, Mamlicz powiat Inowrocław. (11357

Młodszy
pomocnik krawiecki z utrzymaniem potrzebny. Etmański, Chełmża, Kolejowa 14. (11425

Fryzjer (11423
z wodną ondulacją potrzebny. Podgórna 23.

Służąca
na wieś potrzebna. Zgł. Jezuicka 12, I. (11420

Fryzjerka
pomocnik potrzebni. Grunwaldzka 37. (11414

Chłopiec
do posyłek potrzebny, ul. Podwale 12. (11410

DZIERŻAWY

Piekarni
poszukuję celem dzierżawy, ewentl. na wiosce, podać warunki. Aleksander Klojnowski, Kruszyny-Szlach. poczta Najmowo, pow. Brodnica (11207

Do wynajęcia
była prasowalnia. Malborska 5—1. (11405

Poszukuję
dzierżawy składu, nadającego się na pieczywo, w ruchliwem położeniu. Zgł. do agentury Dzien. Bydg. Koronowo, Bydgoska 11. (11397

Poszukuję
składu w Bydgoszczy lub na prowincji. Oferty do filji Dziennika pod „Skład pusty“ (5850



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchn. Sniadeckich 31/1.

łaz. Jana Kazimierza 8/1a.

3 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
Sniadeckich 20—4.

kuch. Plac Piastowski 7

4-pokojowe
mieszkanie z wygodami wolne. Zgłoszenia pod „Nowy Rynek“. (11221

Mieszkanie
6 pokojowe z łazienką, balkonem do wynajęcia od 1 VII. 36. Gundlach, Poznańska 9. (11398

Pokój (11356
z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w Dzienniku.

Pokój (11437
z kuchnią na Wilczaku do wynajęcia. Wiadomość skład bławatów, Długa 25.

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukujemy
na dzień 27, 28 i 29 czerwca noclegów w mieszkaniach prywatnych, hotelach i pensjonatach dla uczestników zjazdu katolickiego. Łaskawe zgłoszenia wraz z ceną za dobę prosimy kierować do P. B P. Orbis. Bydgoszcz, Dworcowa 2. Tel. 3667. (11403

POKOJE WOLNE

Komfortowy (5841
wynajmę kulturalnej osobie. Cieszkowskiego 1—3.

Pokój
osobne wejście. Pl. Piastowski 2—4. (5847

Pokój
umeblowany. Marcinkowskiego 3—6. (5843

2 pokoje (11076
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz wzgl. od 15 bm. do wynajęcia. Śniadeckich 59 m. 7.

Elegancki
z wygodami. Stary Rynek 20—7. (11364

Pokój
próżny dla starszych 12 zł. Karpacka 38a. (11402

Pokój (11421
umeblowany. Jezuicka 10.

1—2 (5839
eleganckie umeblowane pokoje. Dworcowa 88—3.

Pokój
słoneczny zaraz. Plac Weyssenhoffa 3—5. (5840

RÓŻNE

Wózek-fotel
dla rekonwalescentki wypożyczę na dwa miesiące. Odpowiednio wynagrodzę. Zgłoszenia: Libelta 5, m. 10, Sławiński. (11383

Obelgę
rzuconą na państwo Müllerów, ul. Racławicka 11, odwołuję jako bezpodstawną i ostrzegam przed jej rozpowszechnianiem. H. Mikulska. (5860



ROZKOSZE LETNIE
dozorcy ogrodu zoologicznego.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.